

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 40—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

1.50 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobniem pismem 2 Mk. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobniem pismem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drakarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Bączkowski.

Chwila obecna — a Pożyczka Odrodzenia Polski!

Zapisy na Próżkę Odrodzenia Polski przedłożyło Ministerstwo Skarbu do dnia 1 września 1920 r. Polska w niebezpieczeństwie! Pożyczka Odrodzenia Polski zmieniła się w Pożyczkę Obrony Polski — obrony w tytanicznym boju na śmierć i życie z odwiecznym wrogiem naszym ze Wschodu.

I trzeba prędko — jasno prawdzie zajrzeć w oczy i zdać sobie sprawę ze zmiany sytuacji i ze spowodowanej nią zmiany naszych wobec cudem z niewoli zmartwych powstałej Ojczyzny obowiązków.

To, co kilka dni temu można było nazwać opieką — to dzisiaj nazwać się musi po imieniu — zbrodnią i zdrajcą.

I jeśli ktoś rości sobie prawa do miana Polaka i chce utrzymać Polskę Wolną musi zaraz i wszystko co może oddać Ojczyźnie — bo Jej tej ofiary dziś nieodzownie i nieodwołalnie do utrzymania bytu państwa potrzebna, a kto tego nie uczyni chce niewoli stowowego potrzebna, a kto tego nie uczyni chce niewoli Polski — i jest zdrajca — który obudzonej zaledwie Polki — i jest zdrajca — który obudzonej zaledwie z letargu Matce Ojczyźnie poduszkę z pod głowy wyszarpuje, by prędko na nowo skonała.

I każdy bez wyjątku polski obywatel musi też osłonek tę alternatywę natychmiast rozważyć na co się decyduje — i uświadamiać to sobie, że ta druga straszliwa konsekwencja to nie pusta groźba, nie żart, nie postrach na niegrzeczne dzieci, ale nieuchronna i szybkim krokiem zbliżająca się konieczność, taka prawdziwa i rzeczywista — jak prawdziwym i rzeczywistym był knut rosyjski — jak rzeczywistą szubienicą Traugutta i pręgi krwawe na plecach dzieci polskich katowanych we Wrześni.

I ten knut rosyjski już gwizdło piekielnie na Polskę rubieżach — już skrzypią drzewna szubienic, błoną miasta i sioła i idzie pożoga krwawa i rozpasa — by Polskę zalać potopem barbarzyństwa i zetrzeć jej imię z karty świata na wieki.

Państwo polskie — Armia polska — polski żołnierz potrzebuje pieniędzy i te pieniądze muszą dać swoi i dać zaraz.

Każda marka wolna nie pożyczona na czas państwu — to zmarnowana kropla krwi wylewanej szczerze przez polskiego żołnierza.

Naród musi stanąć z żołnierzem ramię w ramie i razem zwyciężyć.

I musi wszystko co może dla zapewnienia tego zwycięstwa natychmiast oddać. Więc do zap'ów DZIŚ! — a nie jutro!!!

Pod kątem dnia jutrzejszego.

Rada Obrony Państwa przyjęła warunki podytowane przez Lloyd'a George'a. Warunki pomocy ententy, a zarazem warunki zawieszenia broni. Niewątpliwie tworzyć one będą i podstawę dla rokowań pokojowych. Zapewne też w znacznej mierze zakreszą zasadnicze rysy tego pokoju.

Rząd nasz warunki te zachowuje w tajemnicy. Znane są tylko pogłoski, jakie o nich krążą. Podaje je prasa zagraniczna i nasza. Różnią się one w szczegółach zwłaszcza tych, które tyczą wschodniej Małopolski.

Ale i nie wiedząc o tych warunkach nic pewnego ani ścisłego — wiemy na pewne jedno, że są katastrofalne, że w naszej sytuacji militarnej nie mogą nimi nie być, że muszą nieść z sobą groźbę oderwania od Polski polskiej części Litwy, zach. Wołynia i zach. Podola.

„Musimy liczyć się z twardą rzeczywistością — oświadczył Sapieha przedstawicielom prasy warszawskiej — marzeń wielkich mieć nie możemy“. Wielkie marzenia p. Sapiehy i socjalistów naszych i całego obozu federacyjnego — to pokój na zasadzie samostanowienia „narodów“ zamieszkałych między Polską a Rosją. O takim pokoju marzy wciąż jeszcze i nuncie wszystko prasa socjalistyczna i liberyjno-ekskremowa. Nie sadzimy, aby warunki zawieszenia broni przyjęte przez Radę Obrony Państwa wykluczały możliwość zawarcia pokoju na tej wyznaczanej przez naszą lewicę zasadzie.

Raczej przeciwnie — należy obawiać się, abyśmy nie byli zmuszeni na tej właśnie „federacyjnej“ zasadzie pokoju zawierać. Jeśli by bowiem — w myśl przyjętego dyktatu Lloyd'a George'a — wojska nasze cofnęły się na linię demarkacyjną wyznaczoną nam przez Radę Najwyższą w grudniu r. ub. i gdyby w następstwie wszystkie ziemie położone między wschodnią granicą Polski uznawaną przez ententę i bolszewję, a zachodnią granicą Rosji z r. 1772 — znalazły się pod okupacją armii sowieckiej, częściowo zaś może litewskiej — to wówczas niewątpliwie pokój na zasadzie samostanowienia tych ziem o sobie pod bolszewickim, a częściowo litewskim obichem — nie będzie prowadzić do zjednoczenia z Polską ani Wilna, ani Krzemieńca i Kamieńca Podolskiego, lecz

do oderwania tych ziem od kraju macierzystego.

Czy oderwanie to nastąpiłoby na rzecz Rosji, czy na rzecz Ukrainy i Litwy; na zasadzie samostanowienia narodów, czy „dezanekcji“ polskiej; z odwołaniem się na prawa historyczne Rosji, traktat sowiecko-litewski i rosyjsko-ukraiński, czy też na odezwy wileńską i żytomierską Naczelnego Wodza, na umowę z Petlurą i na propozycje z jakimi p. Kamieniecki jeździł do Kowna, czy stałoby się to w tej formie czy w innej — fakt byłby ten sam: Wilno i Kamieniec te grody równie dobrze polskie, jak Kraków i Poznań poszłyby w jarzmo niewoli.

Niechaj już raczej wielkie marzenia o samostanowieniu narodowości zamieszkałych między Polską a Rosją nie spełniają się, lepiej już marzeń tych się wreszcie wyrzec, skoro półtoraroczne dźwienie się w owych złotych snach o jagiellońskiej potędze i napoleońskich wawrzynach przywiodło Radę Obrony Państwa do konieczności przyjęcia warunków zawieszenia broni, które zniewalają armię naszą opuścić Wilno i Kamieniec.

Liczymy się z twardą rzeczywistością przyjętych warunków zawieszenia broni; nie miejmy wielkich marzeń o pokoju na zasadzie samostanowienia narodów; i nie wyrzekajmy się Wilna i Kamieńca Podolskiego, do których przyznać się Sejmowi dotąd nie pozwalały — wielkie marzenia wileńskich i żytomierskich odezwy.

O przyjęciu warunków zawieszenia broni rozstrzygnęły niewątpliwie względy militarne, opinia Naczelnego Dowództwa. Widocznie bez uzyskania pomocy ententy nie jesteśmy w stanie w tej chwili przynajmniej z korzyścią działań bojowych dalej prowadzić. Gdy armja nasza opuściła Wilno, to z konieczności militarnej a nie politycznej, z konieczności zawarcia zawieszenia broni, a nie pokoju. Ta jest różnica między nami i Rosją sowiecką, że dla nas rozjem jest nakazem strategii, dla niej zaś — polityki.

Celem wojny, jaką Rosja sowiecka z nami prowadzi nie jest zdobycie Wilna czy Kamieńca Podolskiego, nie jest zajęcie Warszawy i narzucenie Polsce na ostrzu najczarniejszych bagnietów ustroju komunistycznego. Celem tej wojny jest zmuszenie Polski do zawarcia pokoju. Stan wojny z Polską uniemożliwił ustalenie się w Rosji bolszewickiego systemu, był podniętą stałą odradzającą się nieustannie nadzieję patriotów rosyjskich, był dźwignią coraz to nowych ich wysiłków i zamierzań wyzwolenczych, a przede wszystkim był walną przeszkodą w uzyskaniu — mimo koncepcji Lloyd'a George'a — uznania ententy.

Interwencję też pokojową Lloyd'a George'a Rosja sowiecka natychmiast i bez namysłu przyjęła.

Być albo nie być narodem...

Na marginesie „Epopci Rycerskiej“
Wernera v. Heidenstama.

Przekład „Epopci Rycerskiej“ v. Heidenstama, który dla swej ojczyzny Szwecji stał się „mutatis mutandis“ tem, czem dla nas Sienkiewicz — nie jest najsławniejszą nowością na naszym rynku literackim.

Przekład ten — pióra młodego poety i krytyka, niepowszedniej miary, St. Miłaszewskiego — ukazał się jeszcze przed trzema laty, za czasów okupacji pruskiej (Warszawa, Gebethner i Wolff).

Werner v. Heidenstam niedawno przedtem został laureatem nagrody Nobla i imię jego zdobyło rozgłos światowy. Kulturalnym sferom czytelniczym Europy nie obce zresztą były już od lat szeregu jego przedziwne rapsody o błędnym rycerzu-królu Karolu XII. i wielkiej, tragicznej krucjacie Szwedów w wieku XVIII, poprzez Polskę i Rosję, na podobieństwo marzenia, w pościgu za niedościgną Chimera, którego kresem była nieszczęsna... Ukraina i ponury pogrom połtawski.

Albowiem „Carolinerna“ (szwedzki tytuł „Epopci“) po swem pierwszym wydaniu w ojczyźnie — w r. 1897 — rychło przyswojona została wszystkim znaczniejszym językom Europy, dzięki swym świetnym wartościom artystycznym i treści niezwykłej.

A jednak nietylko dla tych wartości, nietylko dla żywych analogii lokalno-dziejowych, przedziwna ta książka staje się dla nas — zwłaszcza w wyjątkowo dobie obecnej — lekturą osobliwą, do głębi swej treści żywotną i na czasie, jak chyba żaden inny utwór nietylko cudzej, ale i naszej współczesnej belletystyki, która, niestety — trzeba to wyznać — zgola nie sięga wyżyn dziejowej chwili... I smutno, że o książce tej głucho u nas, niewiadomo nawet, czy dotarła do Lwowa, nie widać jej bowiem za żadną wityną.

Wogóle jest coś tragicznego w fakcie, że w tych bezprzekładnie krytycznych momentach dziejowych, wymagających stalowego napięcia zbiorowej woli i energii, bystrej i czujnej — jak nigdy — myśli i chłodnej rozważa, a wraz szczytowych ekspansów samopoświęcenia i heroizmu — nasz rynek literacko-wydawniczy owładnięty jakiejś ciemną żywiołymi spekulacjami, zalewający go „alraunicznymi“ ekskrementami obskurnej muzy germańskiej i kantarydowymi specyfikami francuskich hypernaturalistów, za którymi owczym pędem uganiają nasi swojcy erotomani — gwoli rozbewstwieceniu seksualnego młodzieży i niemłodzieży obojga płci...

A tymczasem książki, będące rozwojowymi etapami twórczości narodów, istotnym wyrazem kultury i ideologii, wykwestem rasowego piękna i etyki schodzą na drugi i trzeci plan, skrywane w mrocznych zaułkach księgarni, przygłuszone i przytłoczone jarmarczonym zgłębkiem reklamującej się tandety pornograficznej.

Taką wartościową książką pierwszego rzędu

jest właśnie „Epopcja Rycerska“ Heidenstama. Wartość jej dla nas, na dziś i na jutro, polega nietylko na wspomnianych walorach twórczo-artystycznych i przedziwnej narracji, będącej wykwestem współczesnej techniki pisarskiej — ale przede wszystkim na jej głębokiej, przejmująco aktualnej — właśnie dla nas — treści etyczno-ideowej.

Twórca jej jest nietylko wspaniałym piewą i bardem przeszłości — jest czemś więcej: sędzią i pedagogiem swego narodu, wyrazicielem i objawicielem utajonych, najgłębszych, irracjonalnych sił narodowo-twórczych swej rasy, organizatorem i konstruktorem dziejowej etyki i charakteru swego narodu.

Dominantą jego Szwecji rycerskiej — męczeńskiej jest idea bohaterskiego wytrwania i bezwzględności poświęcenia się dla honoru i wielkości narodu „usque ad finem“...

Cała prawie ludność męska poszła wojować w dalekie kraje, w kraju nędza i żałoba, ludność wsi i miast w etnograficznej Szwecji mrze z głodu! Ostatki mienia wyciska srebro podatkowa. Resztki złota i srebra idą za granicę. Lud żyje chlebem, zmieszany z korą drzew, wieśniacy nie widują innych pieniędzy, jak rzemieńskie krążki, codzień mające inną cenę. A w stolicy rada koronna rozpatruje co chwila nowy rozkaz królewski: „pieniędzy!“ Oburzają się na to dusze nawet najkorniejszych dworaków a jednak po najburzliwszych naradach podpisy wszystkich znajdują się na okrutnych dekretach skarbowych...

Wreszcie chłopci dalekarlijscy, doprowadzeni do rozpacz, chcą tłumnie ciągnąć do Sztokholmu

Zgodziła się na zawieszenie broni, choć racje strategiczne nakazywały jej działań bojowych nie przerywać; wyrzeka się marszu na Waszawę, choć zakwaterowanie się w Belwederze jest wielkim marzeniem Radków Sobelsohnów i podobnych „polskich” komunistów.

Bo wie, że zwycięstwo bolszewizmu, to nie czerwone sztandary zatknięte na wieżach stolicy Polski przez najezdniczą krasną armię, ale uznanie Rosji sowieckiej przez ententę; bo wie, że wojna z Polską to wojna o uznanie ententy, o własne, ostateczne ustalenie się; bo rozumie, że zwycięstwo bolszewizmu nad Polską, to nie zdobycie Warszawy ale rewolucja wywołana w Polsce siłą niepowodzeń wojennych i bankructwem „lewicowej”, federacyjnej polityki rządu pp. Pątków, ale wojna domowa w Rzeczypospolitej, mroczne i krwawe panowanie terroru mniejszości nad większością, ale rząd robotniczo-właścicielski pp. Daszyńskich torujący organicznie drogę dla rodzinnego Trockiego.

Cziczeryn liczy doskonale, że dla podbicia Polski nie należy ślać armii sowieckich za Bug, bo to podniesie kruczaję ententy, i Niemiec, i Węgier w obronę Rplitej — że wystarczy zawrzeć z nią pokój według dyktatu Lloyd George'a a Polska sama siebie podda pod bolszewickie jarzmo władzy sowieckiej. Oto armie sowieckie jeszcze nie zawładnęły Wilnem, ani Krzemieńcem, ani Kamieńcem Podolskim; oto pokojowy dyktat Lloyd George'a jeszcze osłonięty mgłą przyszłości — a w Polsce już obok „białej” armii ochotniczej gen. Hallera organizuje P. P. S. własną armię „czerwoną”. A w prasie liberyjnej warszawskiej już się niepoczytalnie rzuca okrzyk: otworzyć Polskę, niby bramę — bolszewizmowi, niech się przewali przez nas — na zachód. Zemsta, zemsta na Lloyd George'a via Paryż.

W takich nastrojach nie wygramy wojny z Rosją sowiecką; a przegrany pokój robiony za pośrednictwem ententy; nie uratujemy Wilna i Kamieńca, a zgubimy całą Ojczyznę; wtrącimy ją w mroczną i krwawą otchłań anarchii, czy wyuzdanej tyranii białego lub czerwonego terroru, z której dźwigną nas ostatecznie łańcuchy dawnej niewoli.

Hasło zginąć lub zwyciężyć, wszystko albo nia, jest bardzo pięknym i szanownym hasłem. Jeśli byłoby ono pobudką każdemu żołnierzowi i każdemu obywatelowi w pełnieniu obowiązków wobec Ojczyzny, to wielu z nich zginęłoby i wszyscy by zwyciężyli. Gdy jednak naród, jako całość takim hasłem, a nie wolą życia się kieruje — to na pewne trochę wcześniej lub trochę później zginie dla niedostatku rozumu. Zwycięża bowiem rozum, który nie pozwala podejmować walki nie prowadzącej do zwycięstwa i który z każdego niepowodzenia potrafi uczynić dźwignię ostatecznego tryumfu.

Dr. W. M.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11-13.

Ceny prenumeraty i pojedynowego numeru w nagłówku.

i żądać od panów rady bezzwłocznego zawarcia pokoju — gdy naraz rozbrzmiewa wieść, że król w niewoli... Król, wcielenie sławy i wielkości Szwecji... Natychmiast ci sami nędzarze oddają resztki dobytku i sami zaciągają się pod chorągwie, aby odbić króla...

Wierność obowiązkowi wobec ojczyzny i wytrwanie choćby do szaleństwa jest niezłomnym nakazem etycznym i najwyższym przywilejem rycerskim narodu, wszystkich warstw...

Treść rapsodów Heidenstama w sposób bezprzykładnie aktualny dla nas Polaków — którym los wkłada dziś na barki heroiczne brzemienie wielkich ofiar i obowiązków, które spełnić musimy pod straszliwą grozą powrotu w noc niewoli, w nicosć bezdziałowości — ujawnia i oświetla szczytowe zagadnienie: Być albo nie być narodem — być albo nie być narodem wielkim, podejmującym świadomie i z całym poczuciem odpowiedzialności i dumy wielkie brzemienie swej misji dziejowej — być albo nie być państwem niepodległym...

Czy być tylko masą etniczną, sypkim piaskiem, który dowolnie miecie każda zawierucha dziejowa, miałem aformicznym, niezdołnym do skupienia i krystalizacji, do przeciwstawienia się naporom zewnętrznym, mierzącym dla uprawy i wzmocnienia obcych organizmów — czy też być żywym tworzywem, zmierzającym świadomą wolą zbiorową ku coraz wyższej organizacji, ku konstrukcji, ku wielkiemu rozwojowi?... Och, niewątpliwie! Któż chciałby, byśmy byli tem pierwszym — któż nie pragnąłby, byśmy byli tem drugim... Lecz w środku między jednym a drugim jest Rubikon,

Od Kijowa do Spa.

Interwencja o pomoc dla Polski przed konferencją w Spa. — Przyjazd do Spa p. Władysława Grabskiego. — Pierwsza jego narada z Millerandem, Lloyd Geor- g'em i Foch'em. — Dywersja Cziczeryna. — Opinie dziennikarzy zagranicznych. — Wizyta marszałka Focha u prez. Grabskiego. — Prezydent Grabski w willi „Fraincuse”. — Przebieg narady. — Propozycje Lloyd Geor- g'e'a. — Narada polska w „Balmoralu”. — Zgoda p. Grabskiego. — Przyczyny i skutki naszej klęski.

Korespondent „Gaz. Warsz.” p. Kazimierz Smogorzewski nadsyła ze Spa pod d. 11 b. m. informacje o pobycie w Spa prezydenta ministrów Grabskiego i przebiegu posiedzenia Rady Naczelnej w sprawie Polski. Podajemy poniżej najważniejsze ustępy tych korespondencji.

Od tygodnia już jestem w Spa, skąd wam codziennie telegrafuję. Dziś nadarza mi się bezpośrednia okazja do Warszawy. Zanim przystąpię do spisu innych wrażeń z międzynarodowej konferencji w Spa, poświęcę nieco uwagi pobytowi prezydenta ministrów Władysława Grabskiego w Spa, pobytowi, który dla Polski będzie miał znaczenie historyczne: tu bowiem, w Spa, w tej uroczej miejscowości kąpielowej, przyręczetowana została nasza klęska, tu na lata całe zrezygnować musieliśmy ze snów o potęgę, tu ciężko zapłaciliśmy za nasze błędy i naszą nieudolność. Nie pora na szukanie winnych: napiętnuje ich historia. Dziś wszystkie umysły w Polsce zaprzętać powinna jedna tylko myśl: uratowania naszego bytu narodowego, ochronienia państwa od upadku.

Jeszcze przed konferencją w Spa przychodziły do Paryża coraz bardziej niepokojące wiadomości z frontu polskiego. Serca nasze wypełniał niepokój, ale nadrabialiśmy miłą i cudzoziemcom się ciągle mówiło, że to nic, że to przejdzie, że za dzień lub dwa bolszewików pobijemy. Tymczasem wojska nasze się ciągle cofały. Na kilka dni przed wyjazdem do Spa p. Erazm Piltz miał długą konferencję z marszałkiem Foch'em, który nie krył się wcale ze swymi obawami co do przyszłego rozwoju sytuacji wojskowej na froncie polskim. P. Piltz podkreślił, że armii polskiej brakuje przede wszystkim broni i amunicji. Marszałek oświadczył, że rozumie potrzeby Polski i robi co jest w jego mocy, aby je zaspokoić.

Na konferencji w Brukseli, która poprzedziła konferencję w Spa, delegacja polska z p. Stanisławem Pątkiem na czele zażądała od koalicji jaknajszerszej pomocy materialnej, bo z frontu nadchodziły wieści co raz groźniejsze. Marszałkowie Foch i sir Henry Wilson odbyli wspólną naradę, na której stwierdzili, że Polska bez pomocy zostanie niepodobna, choć z powodu całego szeregu powodów natury materialnej i moralnej pomoc ta jest dla mocarstw koalicji zadaniem nielada.

Przedewszystkiem zapasy wojenne prawie się wyczerpały, a o naruszeniu zwykłych zapasów armji nie może być mowy, bo nie zgodziłby się na to żaden parlament i żaden minister wojny. Następnie trudno jest Polsce dalej udzielać materiału wojennego na kredyt, bo budżety krajów koalicji i tak przedstawiają poważne luki. Wreszcie zarówno Francja jak i Anglja liczyć się muszą z czynnikami natury społecznej, a

który nieodwołalnie musi się przekroczyć. To moment heroicznej decyzji na granicy między bezwolnym, gnuśnym opadem sobkowstwa i pospolitości, a szczytnym wsłkiem dumy, samofiary i poświęcenia! Nieuniknione, wyroczne: albo — albo...

Ten wyroczny Rubikon musi przekroczyć każdy, mianujący się Polakiem, sam osobiście, w obliczu swego indywidualnego sumienia i odpowiedzialności! Albowiem naród to nie jakaś abstrakcja poza nami — to my sami, każdy z osobna — poza nami nic się nie dzieje, a jeśli dzieje się coś, to ze strony wrogów, na naszą zgubę... Naszego obowiązku narodowego nikt za nas nie spełni, nie masz bowiem poza nami samymi innej sfery ni autorytetu poczynań narodowych... Jeśli naród nasz ma czemś być, czegoś dokonać, to musimy my sami stać się tem czemś i działać — każdy za siebie, wielki czy mały, wszyscy, a bodaj większość przeważająca!

Byłoby bluźnierstwem nie podnieść ze czcią i hołdem, iż wielu, bardzo wielu przeżyło już ten Rubikon heroicznej decyzji — wszak tyle tysięcy bohaterów legło ofiarnie na polach chwały i coraz nowi krwawą codzien w służbie wielkiej idei niepodległości.

Chodzi jednak o to, aby to nie była tylko garść wśród przeważającej większości biernych i bezwolnych — i aby ten święty Znicz Ofiarny nie płonął tylko na polach bitew.

Chodzi o to, aby ten żar bohaterski, ten żywioł nieugiętej decyzji ujawniał się aktywnie na każdym stanowisku i posterunku — bez względu

mianowicie z szaloną agitacją przeciwko wszelkiej walce zbrojnej z sowietami, agitacją, która przybrała rozmiary tak poważne, że rządy bagatelizować jej nie mogą.

W Spa delegacja polska przede wszystkim zabiegała u dyplomatów mocarstw sprzymierzonych o przyznanie nam pomocy. A tymczasem wiadomości z frontu nadchodziły coraz gorsze: Równo wzięte przez bolszewików, Berezyna sforsowana, cały front cofa się w nieładzie.

Moi koledzy francuscy i angielscy po kilka razy na dzień zagadywali mię:

— Co się w Polsce dzieje? Ta klęska jest zupełnie niezrozumiała! Wszak jeszcze kilka tygodni temu odnosiliście tak świetne zwycięstwa.

W czwartek rano, 8 lipca przybył zupełnie nieoczekiwanie do Spa prezydent ministrów Władysław Grabski. Towarzyszyli mu: p. Henryk Strasburger, podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu p. Tadeusz Modzelewski, radca prawny ministerjum skarbu i p. Franciszek Bubiński, sekretarz prezydenta. Z Warszawy do Spa przybył p. Grabski w 36 godzin, a to dlatego, że wyjechawszy z Warszawy we wtorek wieczorem, wagon prezydjalny przyczepiony został tejże nocy do kurjera Gdańsk—Berlin w Pile.

Przyjazd prezydenta dowodził, że sytuacja istotnie jest groźna i tak od razu przez dziennikarzy był interpretowany. Nazajutrz rozpoczął p. Grabski składanie wizyty przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych. O godzinie 2 popołudniu był u hr. Sforzy, włoskiego ministra spraw zagranicznych w przepięknej i malowniczo położonej willi „Warfaz”. W godzinę potem udał się p. Grabski do willi „Neubois” rezydencji p. Millerand'a, gdzie już znajdował się p. Lloyd George ze swym nieodstępnym p. Philip'em Kerr'em. Konferencja trwała półtorej godziny. Premier angielski nie krył swego zadowolenia, że polski „imperjalizm” odniósł klęskę i że teraz o Polska zdana jest na łaskę i miłaskę jego, Lloyd George'a, arbitra świata, który ośmieszył Wilsona, okpił Clemenceau i wygniół jak pomarańczę grubasa Nitti'ego.

P. Grabski wrócił do „Balmoralu”, gdzie mieszka Delegacja polska, zasępiiony lecz zachowując zimną krew. Człowiek ten ciężko płacić musi za nieswoją błędność.

Wieczorem, wśród dziennikarzy zebranych w centrali telefonicznej i telegraficznej rozchodzi się sensacyjna nowina: godzinę temu Lloyd George otrzymał z Londynu radiogram nadesłany tam przez Cziczeryna, w którym rząd sowietów zawiadomił rząd angielski, że przyjmuje wszystkie warunki postawione przez p. Lloyd George'a Krassinowi i pod jakimi Anglja gotowa jest nawiązać stosunki handlowe z Rosją.

Jak wiadomo warunków tych jest cztery:

- 1) Rząd sowietów uznaje wszystkie długi państwowe zaciągnięte przez rząd carski;
- 2) zaprzestaje propagandy bolszewickiej zagranicą;
- 3) ewakuuje Persję i
- 4) wyzwała wszystkich jeńców wojskowych i cywilnych.

Zapewniono przytem, że p. Lloyd George ma zamiar zakomunikować nazajutrz notę Cziczeryna Radzie najwyższej. We wszystkich umysłach zbliżono ten fakt do wypadków na froncie polskim; wszyscy czuli, że nie zapowiada to nic dobrego.

P. Gerthwol, korespondent „Daily Telegraph”, nasz szczerzy przyjaciel, rzekł mi z odcieniem smutku w głosie:

— Boję się, żeby was nie opuszczono. W kołach

na zmienne kaprysy fortuny, klęski czy sukcesy dnia...

Albo być nadal w większości tylko ciurami i maruderami wielkiej dziejowej chwili, marnemi płonkami egoizmu osobniczego czy partyjnego, krótkowzrocznymi szermierzami zysków osobniczych czy partyjnych — których zresztą efekt ostateczny, w razie katastrofy całego narodu, wielce wątpliwy — albo być zwartym, władnym sobą, potężnym organizmem narodowym, który ostatecznie sam pokieruje swą dolą, zwycięży i zapewni nierównie większe korzyści tak całości, jak grupom i jednostkom!

Zaprawdę, mało jest w literaturze książek, któreby z taką konsekwencją, z tak niezłomnie wytkniętym i przeprowadzonym planem traktowały i oświetlały zagadnienie narodu, jak właśnie „Carolinerna” Heidenstama. Poza osnową mistrzowskiej narracji książka tętni wprost wibracją gorących pytań i głębokich refleksji.

Dziejowa tragedia Szwecji za Karola XII. jest dla Heidenstama wielką retortą, na której irracjonalny żywioł uczuć osobniczych, nieuchwytnych snów i tęsknot i mistycznych porywów religijnych przetapia się bezustannie, niemal na każdej karcie, w heroiczne akty woli, w ofiarne decyzje, w konstruktywne związki szczytowej psychiki narodowej.

Twórca szwedzki, przy całym mistrzostwie pióra, niewątpliwie nie dorównywa ogromowi, bogactwu i barwistości talentu Sienkiewicza. A jednak treść jego „Epopci” sięga nierównie głębiej w świat domość intelektualną i etyczno-dziejową czytelnika

**Bolesław Prus, nauczyciel narodu,
kazał nam kochać Ojczyznę czynem.
Taki czyn masz przed sobą: kup
Pożyczkę Odrodzenia Polski!**

narodajnych si. Wzajemnie jeno rzeczy, które mię nastroja-
ją pesymistycznie.

A p. Noble Hall, korespondent „Times'a“ zauwa-
żył:

— Chcieliście się bić, uważaliście, że zdołacie
zgnieść bolszewików. Tymczasem wielu ludzi na za-
chodzie zrozumiało, że idei nie można zgładzić orężem.
Pomiędzy tymi ludźmi są nawet naczelnicy państw...
Oto przyczyna waszej klęski.

Wreszcie p. Jules Sauerwein z „Matin'a“ powie-
dział mi w chwilę potem, jakby tonem wymówki:

— Dlaczego nie zawarliście pokoju z bolszewika-
mi trzy miesiące temu? Było to zupełnie możliwe.

Oto opinie trzech europejskich dziennikarzy,
Szczególnie tej ostatniej niepodobna jest odmówić
słuszności.

Minęła noc. W sobotę rano przybył z Warszawy
do Spa rotmistrz Rostworowski i przywiózł p. Grab-
skiemu ważną notę do Rady naczelnej, podpisaną
przez ministra spraw zagranicznych Sapiechę, a której
treść zatwierdziła Rada obrony państwa.

W chwilę potem zajechał przed „Balmoral“ auto-
mobil marszałka Foch'a. Marszałek, któremu towarzy-
szył gen. Weygard, wysiadł z samochodu nieco za-
późniony i przywitał się serdecznie z prez. Grabskim i
odbył zaraz z nim 45 minutową konferencję. Marszał-
ek dał wyraz swego prawdziwego smutku z powodu
niepowodzeń polskich na froncie, ale bogaty własnymi
doświadczeniami, dodawał otuchy i udzielił cennych
rad, z których nasze dowództwo niechybnie skorzy-
sta.

W międzyczasie gen. Rozwadowski odbył konfe-
rencję z gen. Nollet, szefem międzysojuszniczych misji
kontrolujących w Niemczech, w sprawie ewentualnej
dostawy Polsce materiału, jaki ma uleże zniszczeniu.

Po południu prezydent Grabski został wezwany
do willi „Fraineuse“ na posiedzenie Rady Naczelnej.
Udał się tam o godz. 3-ej, a przedtem jeszcze złożył
krótką wizytę ks. Sforzy w willi „Warfaz“. Obrady
w willi „Fraineuse“ trwały półtorej godziny. Odbyły
się one na prawej werandzie willi, patrząc od frontu.
Członkowie Rady naczelnej i ich sekretarze lub do-
radcy zasiedli tu, takby na poobiedniej pogawędce,
bez żadnego alfabetycznego lub hierarchicznego por-
ządku. A więc w drzwiach łączących wewnątrz willi
z werandą zasiadł sobie wicehrabia S. Chinda, am-
basader japoński w Londynie, który zresztą przez
cały czas trwania konferencji wcale się nie odezwał.
Na prawo od niego siedzieli lord Curzon, sekretarz
angielski do spraw zagranicznych i markiz della
Torretta, ekspert włoski, mianowany świeżo posłem
w Wiedniu. Na lewo od p. Chindy siedział tłumacz
p. Camerlynck, p. Millerand i hr. Sforza. Wreszcie
w jednym rogu werandy zasiadł p. Lloyd George, w
drugim belgijski prezes rady ministrów, p. Delacroix,
a pomiędzy nimi p. Grabski. Zaś p. Phillip Kerr stał
sobie pomiędzy swym patronem a naszym pre-

niez homerycka, może nazbyt homerycka Try-
logia. Wspaniałe rozmach epicki nie ponosi nas tu-
taj, jak rumak stepowy — rozkoszna narracja nie
krzepi tu, ale też i nie upaja, jak słodkie wino —
lektura nie staje się tu sama w sobie całkowitą
satisfakcją, kwjetystycznym użyciem czytelnika...
Rapsody Heidenstama niepokoją i smęca i szarpia
do głębi etyki, nie poją, lecz trzeźwią i zmuszają
do myślenia.

Stawia on swych bohaterów wobec nierównie
rozpaczliwszych sytuacji i bardziej skomplikowanych
kwestii etycznych — dystans między człowiekiem
a heroicznym aktem woli jest tu rozleglejszy, droga
moralniejsza. A przytem ci bohaterowie — krom sa-
mego nieśmiałego króla-dzieciucha, nieustraszo-
nego Juna i wodza, fanatyka honoru, filozofa i
mystyka-marzyciela w jednej osobie — to prze-
ważnie ludzie szarzy i pośledni, niezadko słabi i
występní. Ale z tej pospolitej mierzwy ludzkiej w ka-
żdym rapsodzie wykwitają cudne różdżki bohater-
stwa i piękna duchowego.

Oto chorowity i gnuśny syn szlachty wiejskiej
dopiero pod wpływem siwego dziada-weterana de-
cyduje się z objęt narzeczonej iść na wojnę. Ale
na widok króla zapłynął mistyczną żądzą poświę-
ceń — ginie też, jak bohater, w wirze bitwy, po-
dając królowi kubek wody.

O o posępna, sceptyczna staruszka — na widok
klęski przebiera się w męski ubiór i w miejsce
zmarłego męża, walczy i ginie w pierwszych sze-
regach!

Oto żołnierz, marznący na śmierć, nie zej-
dzie z posterunku, mimo, iż chcą go zastąpić,
gdyż król powierzył mu straż...

Oto dziewczki obozowe, porzucone okrutnie

zydntem ministrów, oparł się o balustradę i słuchał
z niechętną miną expose p. Grabskiego.

Przeglądałem się całej naradzie z odległości kil-
kunastu kroków. Co mówiono, słyszeć nie mogłem,
bo dochodziły mię tylko urywki zdań i poszczególne
słowa jak „paix“, „bolchevistes“ i „garantias“. Słysza-
łem jednak najwięcej dźwięczny głos p. Lloyd George'a,
który siedział wsunięty w swym fotelu trzcinow-
ym, a na kolanach miał rozłożoną mapę Polski, jaka
jest dołączona do znanej rezolucji Rady Naczelnej z
dnia 8 grudnia r. z. co do tymczasowej granicy wscho-
dniej Polski.

O ile mogę wnosić z tego co widziałem i słysza-
łem p. Lloyd George oświadczył, że gotów jest uzy-
skać od Izby gmin kredyty na udzielenie pomocy Pol-
sce. Oświadczył także że do warunków już przez
bolszewików przyjętych, pod jakimi nawiąże z Ros-
ją stosunki handlowe gotów jest dorzucić warunek
nowy, a mianowicie natychmiastowe zawieszenie
broni na froncie polskim i przystąpienie do pertraktacji
pokojuowych z bolszewikami.

P. Millerand oświadczył, że choć projekt ten za-
sadniczo popiera, bo chciałby, aby niebezpieczeństwo
grożące Polsce jaknajszybciej minęło, to jednak for-
malnie musi się odnieść doń z rezerwą, bo Francja
wogóle nie chce mieć stosunków politycznych z so-
wietami dopóty, dopóki nie będzie miała gwarancji,
że długi rosyjskie zostaną zapłacone.

Pomimo to p. Millerand i wszyscy inni przedsta-
wicieli mocarstw oświadczyli, że dają p. Lloyd-
George'owi zupełną swobodę działania. Tym sposo-
bem angielski premier nas pokonał. Wszystko zale-
żało od niego.

O godz. 4 i pół narada się skończyła. Zaczęli wła-
śnie zajeżdżać Niemcy, bo miało się zaraz rozpocząć
posiedzenie konferencji w sprawie węgla. Właśnie
w chwili kiedy p. Grabski, wraz ze swym sekretar-
zem p. Bubińskim, kierował się ku wyjściu, zajechał
przed peron automobil z kanclerzem Fehrenbachem,
ministrem spraw zagranicznych dr. Simonsem i mini-
strem spraw gospodarczych Scholzem.

Dochodziła piąta, kiedy p. Grabski stanął w „Bal-
moralu“. Zaraz odbyła się w saloniku obok wejścia
narada, w której obok prezydenta wzięli udział przew.
delegacji polskiej p. Stanisław Patek, wiceprezes po-
seł Erazm Piltz, poseł polski w Belgii Władysław So-
bański, p. Józef Wielowiejski, sekretarz delegacji p.
Kazimierz Olszowski i gen. T. Rozwadowski.

Narada nie trwała długo: trzy kwadransy najwy-
żej. Zaraz potem p. Grabski udał się powtórnie do
willi „Fraineuse“.

Kiedy po tyłu przejściach i wzruszeniach dnia
tego p. prezydent Grabski wrócił do hotelu „Balmor-
al“ znać było po nim jak wielką walkę duchową sto-
czył z sobą.

Dziś rano otrzymał p. Grabski ważny dokument
z podpisami pp. Millerand'a, hr. Sforzy i p. Lloyd-
George'a. Wieczorem o g. 9.25 p. Grabski z częścią

przez własną, cofającą się armję, walczą mężnie z
nacierającym kozactwem i konają z pieniem psal-
mów na ustach i okrzykiem na cześć króla.

Oto ranni pułkownicy i jenerałowie na po-
bojowisku połtawskim, dowiedziawszy się o ucieczce
króla, na którego tyle razy szemrali, mówią do
siebie: „Wiemec, który on upiółł dla siebie, spadł
z jego czoła na cały naród i ozdobił na wieki
mogiły zaponianiane — bążmy wdzięczni królowi
za to, co z nas uczynił“...

Za topniejącymi szeregi straceńców ciągnie
trop w trop zwiększający się ustawicznie „czarny
regiment“ poległych i upiórów, który wyje i jęczy
za nimi po nocach — a jednak wszyscy żyjący
spełniają swój obowiązek do końca.

Jednemu z nich straszliwy car Piotr ofiaruje
urząd i śliczną kobietę za żonę, byleby przyjął pra-
wosławie. „Nie mogę sprzeniewierzyć się mojej re-
ligii i królowi“ — odparł łagodnie, całując carską
rękę. W rycerskiej Szwecji nie masz zdrajców i za-
przańców! Po połtawskim pogromie konający żoł-
nierze i jeńcy-kaleki są uszczęśliwieni, dowiedziaw-
szy się, że król ocalał...

Tę szczytną ofiarność i wierność nazwie ktoś
może psychiką niewolników, poddanych ślepo
obłądnym chimerom króla-awanturnika, który w
pogoni za widmem honoru i sławy nawet po wiel-
kich zwycięstwach zaprzepaścił wszystkie korzyści
polityczne i ekonomiczne. Bynajmniej! Ten król —
jak się rzekło — to wcielenie idei narodu. To
cała Szwecja śni przezeń swój sen rycerski, sen
sławy i wielkości, dążąc do spełnienia swej misji
dziełowej, wynikającej z mistycznego przeświadcze-
nia religijnego... To też natchniony żołnierz-prostak
w momencie pogromu woła: „Król jest sprawcą

delegacji polskiej na konferencję w Spa odjechał do
Warszawy.

Taka jest kronika pobytu prezydenta Rzeczy-
spolitej Polskiej w Spa. Tak się przedstawia domi-
nujący epizod naszego „udziału“ w konferencji w Spa.
Jakże inaczej go sobie wyobrażaliśmy! Mieliśmy
pretensję do roli mocarstwa pierwszorzędnego. Śniło
się nam nawet o dopuszczeniu przedstawiciela Polski
do Rady naczelnej. I byli ludzie, którzy w tę potęgę
naszą uwierzyli, tak jak sami w nią wierzyliśmy.

I cóż to była za potęga?

Czy prowadziliśmy świetną politykę zagraniczną,
która odnosiła sukces po sukcesie? Nie, bo w Polsce
ludzie znający się na polityce byli od władzy niby za-
raz usuwani, a naszą polityką zagraniczną kierowali
niepoczytani romantycy, a co gorzej ludzie nieudolni.
Czy Polska była silna rozkwitem gospodarczym? Nie,
bo kraj nękany i zrujnowany przez wojnę, zaledwie
odradzać się zaczynał. A więc wszystko opierało się
na wojsku. Zyliliśmy tylko, szczególnie zagranicą, kre-
dytem zaciągniętym na rachunek zwycięstw na
Wschodzie.

Nie wiem co jest powodem naszych klęsk. Wiem
tylko, że w miarę jak cofaliśmy się z pod Kijowa, ma-
lał w geometrycznym stosunku nasz autorytet i zna-
czenie. Dziś jesteśmy już dla Europy co najwyżej
„biednym i nieszczęsnym narodem, którego cierpie-
nia jeszcze się nie skończyły“, jak powiada jeden z
dzienników belgijskich. Jeśli koalicja nas uratuje jed-
nak od zagłady, to tylko dlatego, że zachowanie Pol-
ski leży w jej interesie. Musimy jednak rzeczywisto-
ści trzeźwo spojrzeć w oczy. Musimy budowanie mo-
cnej i wielkiej Polski rozłożyć na etapy. Sursum corda!

Kazimierz Smogorzewski.

Zgromadzenie narodowe w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu gdań-
skiego zgromadzenia ustawodawczego, wywiązała się
obszerna debata nad wnioskiem członka partii naro-
dowo-niemieckiej w sprawie aresztowania przez wła-
dze polskie dra Weynera. Przewodniczący narodo-
wej partii niemieckiej w gwałtownych słowach os-
skarżył Polskę o rzekome prześladowanie Niemców,
żądając dla Niemców prawa samostanowienia o so-
bie na terenach oderwanych od Niemiec, a przyłań-
czonych do Polski. Członek partii polskiej wyjaśnił
przewodniczącemu powody, dla których dr. Weyner
został aresztowany, a mianowicie wiózł on ze sobą
papiery skierowane przeciwko Polsce. Dr. Weyner
stanie przed sądem wojennym w Warszawie. Mówca
polski zaznaczył, że jest rzeczą niezrozumiałą, iż
parlament gdański interwenjuje w sprawie człowie-
ka, aresztowanego w Polsce za szpiegostwo. W koń-
cu uchwalono wniosek, aby rada stanu za pośredni-
ctwem rządów koalicyjnych poczyniła u rządu pol-
skiego kroki w celu wypuszczenia dra Weynera na
wolność.

Rada Pomorska.

Z Pomorza: Z inicjatywy gen. Roji odbyło się
w dniu 13 czerwca br. w Grudziądzu zebranie przed-
stawicieli wszystkich warstw społecznych i politycz-
nych kierunków, oraz najwybitniejszych tutejszych
działaczy i posłów pomorskich, na którym pod prze-

naszych nieszczęść i naszej niedoli. Wdowy i
matki w żałobie przeklnicie go! A jednak
my wszyscy staniam przed obliczem Boga i
wołać będziemy: Przebac mu Panie, miłośco to
bowiem nasza była przyczyną jego zwycięstw i
zguby... Ten król nieszczęsny to ich idea
narodowa i państwowa, którą ukochali nad
życie.

I tu docieramy do jądra zagadnienia. Naród
nie jest jeno sumą luźnych jednostek i grup ludz-
kich, mówiących mniej lub więcej tym samym je-
zykiem. Dopiero jakieś wielkie dążenie, jakaś idea,
skryształowana w świadomy program dziejowy,
najistotniej odpowiadający wyższemu potrzebom i
zdolnościom danej zbiorowości, dla którego więk-
szość jej gotowa jest do szczytnych ofiar i
aktów heroiczych — tworzy z teje zbiorowości
naród.

Ta idea, ta misja dziejowa jest narodowo-
twórczym, konstruktywnym czynnikiem zbiorowości
etnicznej, która wówczas dopiero zdolna jest do
stworzenia państwa. Idea ta nie może być tylko
nienawiścią do wroga — musi być czynnikiem po-
zytywnym, budującym i organizującym w kierunku
doskonalszego rozwoju i wyższego porządku.

„Naród, państwo to porządek — mówi
wódz armji jeńców szwedzkich w niewoli rosyj-
skiej, jenerał Loewenhaupt, który pracuje dniem
i nocą nad urzeczywianiem ładu i sprężystej organi-
zacji wśród nieszczęśliwych — my, Szwedzi, nawet
w niewoli nie przestaliśmy być narodem!“...

Józef Jedlicz.

SEJM.

Sprawozdawca p. Czetwertyński wyjął, że kto nabył skonfiskowane Unitom ziemie na podstawie przywilejów, może być wyzuty z tego majątku za zwrotem sumy zapłaconej na licytacji. Tym, którzy nabyli z rąk trzecich, należy się pełne odszkodowanie. Osobny artykuł przywraca prawa spadkowe dzieciom Unitów. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

W sprawie unieważnienia dawnych umów.

P. Bardel referował sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy w przedmiocie umów zawartych przez byłe władze austriackie co do majątku państwowego i funduszu rewizyjnego na obszarze b. zaboru austriackiego. Ustawa dotyczy unieważnienia umów. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Zajana postępowania karnego.

Sprawozdanie komisji prawniczej o ustawie zmieniającej postępowanie karne w b. zaborze austriackim referował p. Cwikowski. Ustawa ma na celu odciążenie sądownictwa, zmienia ilość członków senatów karnych z 4 na 3, upraszcza wygotowanie wyroków itd. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Sprawa opłat stemplowych i emisji biletów P. K. K. P.

Ustawę o opłatach stemplowych od przedmiotów zbytku, referował p. Adam. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Sprawę emisji biletów P. K. K. P., referował p. Adam, wyjaśniając, że P. K. K. P. była upoważniona do wydawania ogółem znaków obiegowych na 16 miliardów Mk. Wobec zwiększenia wydatków, przedwzrostkiem na cele wojenne, ministerstwo skarbu żąda upoważnienia do wydania jeszcze w obecnym okresie budżetowym dalszych znaków obiegowych na sumę maksymalną 10 miliardów marek.

P. Bardel wnosi rezolucję, by rząd w miarę napływania zapisów na pożyczkę państwową, wycofywał z obiegu odpowiednie ilości banknotów. Izba uchwaliła ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Opłaty stemplowe od weksli.

P. Głabiński referował sprawę opłat stemplowych od weksli. Komisja przyjęła projekt rządu z pewnymi zmianami, a w szczególności że weksle in blanco mają być opłacane jak weksle na 50.000 Mk. Później komisja proponuje rezolucję, by w b. dzielnicy rosyjskiej opłaty stemplowe były takie same, jak w reszcie Państwa. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu wraz z rezolucją. W dalszym ciągu p. Głabiński referował ustawę o opłatach stemplowych od ubezpieczeń. Komisja wprowadziła jednolitą stopę podatkową od wszystkich działań ubezpieczeń, a mianowicie 3 proc. od stawek, a 1 proc. od wypłaconej sumy ubezpieczeniowej. Ponadto proponuje komisja, aby Państwo Polskie żądało, by pewna część rezerw ubezpieczeniowych lokowana w papierach państwowych, tudzież popularyzowania idei ubezpieczeniowej P. Krajna wnosi obniżenie stopy z 3 proc. na 2 proc., oraz 1 proc. na pół proc., tudzież żąda, by towarzystwa ubezpieczeniowe nie mające siedziby w Polsce, opłacały o 100 proc. wyższą stopę niż instytucje krajowe. Wiceminister Rybarski zwraca uwagę, że poprawka p. Krajny przyczyniła się do obniżenia dochodów Państwa, a ponadto wyższe opłaty od towarzystw obcych są niemożliwe w myśl postanowień traktatu wiedeńskiego, postanawiającego, że kraje należące do Ligi państw, nie mogą wprowadzać systemu różniczkowego pod względem fiskalnym. W głosowaniu poprawkę p. Krajny odrzucono i przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu wraz z rezolucjami komisji. Ustawę o podatku od kapitałów i rent przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Ponadto przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o podatku dochodowym, odrzucając poprawkę mniejszości. Przyjęto również w drugim i trzecim czytaniu ustawę o podwyższeniu podatku domowo-klasowego w b. zaborze austriackim. Z kolei p. Osiecki referował sprawozdanie o otworzeniu dla skarbu dalszego kredytu w kwocie 7 miliardów Mk w PKKP. Ustawę bez dyskusji przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Przystąpiono do ustawy o ścąganiu na obszarze b. zaboru austriackiego podatku wojennego od nadwyżki zysków towarzystw i osób fizycznych z r. 1919.

Po wyjaśnieniach p. Głabińskiego i wiceministra skarbu Rybarskiego przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

O sfinalizowanie reformy rolnej.

P. Trzciński referował sprawozdanie komisji rolnej o środkach dla sfinalizowania reformy rolnej. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu, a następnie przyjęto także ustawę upoważniającą ministra przemysłu i handlu do wydawania zarządzeń w zakresie nadzoru nad przemysłem złotniczym i handlem wyrobami złotniczymi na obszarach b. zaboru austriackiego i rosyjskiego.

Wzmoczenie wytwórczości przemysłu lnianego.

Po referacie p. Cienciary z wniosku p. Ciechoty w sprawie wzmoczenia wytwórczości przemysłu lnianego,

przyjęto trzy dotyczące rezolucje komisji. W końcu Izba przyjęła wniosek komisji dotyczący kredytu 200 milionów marek na akcje wyżywienia dzieci.

W sprawie karty konstytucyjnej.

P. Czapiński imieniem PPS, złożył następujące oświadczenie: PPS, stwierdza, że głosowanie Sejmu, które odrzuciło wnioski socjalistyczne, żądające odesłania projektu konstytucji do komisji, celem skasowania senatu i wprowadzenia innych zmian w kierunku demokratycznym, zapoczątkowało wbrew woli większości narodu ustrój oparty na przywilejach, nierówności i niesprawiedliwości. Partje prawicowe sejmowi ponoszą całkowitą odpowiedzialność za ujemne skutki, jakie to głosowanie pociągnie w nasroju mas ludowych w obecnej chwili krytycznej, w chwili wymagającej największej solidarności narodowej. Partje prawicowe rozbijają tę solidarność z ładaniem przywilejów w chwili, gdy bolszewicka agitacja prowadzi Polskę, jako o kraju niewoli i szlachetny. Prawica sejmowa dostarcza materiał do tej agitacji. W momencie największego napięcia w narodzie prawica stawia samolubny interes uprzywilejowanych warstw powyżej interesów całego narodu. Ale są jeszcze w Polsce siły prawdziwej demokracji. Chłopi i robotnicy potrafią znaleźć odpowiedź na głosowanie prawicy sejmowej, broniąc zagrożonej wewnątrz Polski, potrafią skłonić z zamiarami odbudowania przywilejów, potrafią przetrwać Polskę przywilejów na Polskę ludową, demokratyczną i sprawiedliwą. Związek PPS, wzywa szerokie masy ludowe do walki w obronie demokratycznej Polski (oklaski na lewicy).

P. Głabiński zauważa na to, że deklaracja odczytana zwraca się do stronnictw Izby, które odzyskały większość przy głosowaniu. Mam zaszczyt oświadczyć, że konstytucja, którą większość komisji zaproponowała wysokiej Izbie, jest konstytucją zachodnich państw Europy. Konstytucja ta nie tylko nie zawiera żadnych przywilejów, ale zawiera wyrażne postanowienie, którego wiele innych konstytucji nie posiadają, że wszystkie przywileje klasowe i inne zostają zniesione, że nawet tytuły się znoszą. Konstytucja zatem nie zna żadnych przywilejów. (Głosy na lewicy: Ale tworzy nowe). Przeciwnie, zmierza do tego, aby wszystkie szerokie warstwy ludowe były na równi traktowane z innymi warstwami, (Brawa na prawicy, wrzawa na lewicy).

O głos prosi p. Rudziński.

Wicemarszałek Stychel zapytuje Izbę, czy pragnie otworzyć nad deklaracją dyskusję. Izba odmawia. Na tem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie w piątek, 23 lipca, o godz. 4 popołudniu.

Pod nakazem chwili.

Miejsca poboru.

— „Małopolskie Oddziały Armji Ochotniczej” (bryg. pułk. Czesław Maczyński). Ochotnicy zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarynowskiej l. 7. Tam zgłaszają się oficerowie, nie będący w czynnej służbie.

— „Detachment rotmistrza dra Romana Abrahama” — w koszarach zamarynowskich lub przy ul. Kopernika l. 20.

— „Artylerzyści-ochotnicy nie będący w wieku poborowym mają się zgłaszać do Dowództwa Artylerji Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej pułk. Śniadowskiego przy ul. Zamarynowskiej l. 7.

— Jazda A. 0. bryg. Maczyńskiego. Podoficerowie i żołnierze, którzy kiedykolwiek służyli pod dowództwem Romana Augustynowicza, zgłaszają się w koszarach, przy ul. Zamarynowskiej l. 7.

— „Ochotnicza służba sanitarna (maj. lek. dr. Lesław Węgrzynowski). Lekarze(rki), medycy(czki), sanitariusze(szk), nie będący obecnie w czynnej służbie, zgłaszają się w koszarach Jabłonowskich, obiekt V. (między 12—14 godz.)

— Oddziały wojsk łączności. Żołnierze, którzy służyli w armjach zaborczych lub w W. P. w oddziałach telegraf., radiotelegraf., tudzież młodzież szkół technicznych i przemysłowych: w DOG. (pl. Bernardyński 6, schody nr. 8, od godz. 8—13).

Z Komitetu Obywatelskiego obrony Państwa

Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa podaje do wiadomości:

W wykonaniu uchwały, powziętej przez przedstawicieli 216 instytucji i organizacji społecznych na zebraniu w dniu 5 bm. pod przewodnictwem Jenerała broni Hallera — Obywatelski Komitet Wykonawczy zwraca się do wszystkich organizacji społecznych w kraju, wzywając je do zespolenia swych sił i zasobów do wspólnej akcji dla dobra Ojczyzny pod egidą Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego. Wszystkie instytucje proszone są o zgłoszenie swego akcesu w jaknajkrótszym czasie, oraz do najszerzej propagandy zaciągu ochotniczego, do wzmocnienia ofiarności pieniężnej na cele obrony, do rejestracji sił, mających zastąpić osoby idące do wojska wreszcie do dostarczenia żołnierzom i ich rodzinom moralnej i materialnej pomocy.

Osoby, pragnące poświęcić siły swe dla sprawy ogólnej winny zgłaszać się do organizacji społecznych, celem zarejestrowania. Listy osób tych winny być zestawiane z wymienieniem pracy do jakiej dana osoba lub grupa osób się nadaje, wraz ze wskazaniem dokładnego adresu każdej osoby, lub grupy.

wodnictwem generała Roji i wojewody Laszewskiego zawiązała się Rada Pomorska, Towarzystwo ochrony polskości na Pomorzu, mające na celu propagandę polskości, działalność oświatową, kulturalną, dziennikarską, ekonomiczną, oraz organizację polskiego społeczeństwa, celem przeciwdziałania zakusom germanizacyjnym na Pomorzu.

Zarząd Rady Pomorskiej stanowią pp. dr. Majkowski, insp. Suchozebrski, p. Nieć, mecenas Szychowski, dyr. Kukowski, Bieniek, Wawrzynkowski.

Ks. poseł Bolt, poseł dr. Brejski, poseł Brejski, ks. poseł Bursze, ks. Czaplewski, Donimirski, red. Dąbkowski, poseł dr. Chondrzyński, Jordan, Karaszewski, ks. dr. Kantak, Kamrowski, poseł Knast, red. Kulerski, ks. poseł Kupczyński, Klebba, Lippert, Lipski, wojewoda Laszewski, ks. poseł Łosiński, ks. Mańkowski, poseł Nurek, starosta Ossowski, Ossowski, Pawlak, poseł Piasecka, Thun Stanisław, poseł dr. Wachowiak, Wesolowski, poseł Władkowiakowa, ks. poseł Witkowski, prezydent Włodek dr. Wybički.

Z obozu wroga.

Ze źródeł urzędowych komunikują informacje następujące:

Radio bolszewickie z dnia 9 bm. głosi: „Siły armji Piłsudskiego są jeszcze bardzo znaczne. Planowe cofanie się umożliwi wykorzystanie gęstej sieci kolei. Bliskość centrum pozwoli armji na łatwiejsze dopełnianie, zaprowiantowanie i uzbrojenie.

Rosji, która coraz bardziej będzie się oddalała od swoich centrów, walczyć będzie coraz trudniej, tembardziej, że „pańska” prowokacja nie omieszka działać przeciw sowietom.

Kołczak i Denikin swego czasu chociaż byli daleko odrzuceni na Wschód, jednak weszli po raz wtóry dlatego tylko, iż zbyt szybko ostrygli zapał rewolucyjnych sił. Tej szansy na ponowne następowanie, tej nadziei „bandytom” polskim nie można dać za wszelką cenę.”

Radio zdradzające wysokie zaniepokojenie, kończy się wezwaniem, aby utrzymać front w napięciu i niewzruszeniu.

Z Konstantynopola donoszą, iż na Kubani zaczęły się powstania przeciwbolszewickie.

Jedno zaczęło się w ten sposób, iż za pozwoleniem władz bolszewickich zebrały się większe oddziały kozackie w stolicy Połtawskiej dla rzekomego ochotniczego pójścia na front polski, a gdy otrzymały odpowiednie wyposażenie wojenne, ruszyły na bolszewików, zajmując Anapę i stację Krymską.

Powstanie wybuchło również w okolicach Mozdoku wśród kozaków terskich.

Z Kopenhagi komunikują, iż Brusilow zapytał Cziczerina, jak odpowiadać na liczne zapytania oficerów niemieckich, którzy ofiarowują swoje usługi w walce przeciw Polakom. Na znak lojalności oficerowie ci gotowi są przestać swoje rodziny jako zakładników do Moskwy. Brusilow gorąco poleca te propozycje.

W Berlinie odbyła się konferencja przedstawicieli obozów jeńców wojennych rosyjskich. Obecnych było 46 delegatów, którym przewodniczyli: Kopp, Zorin, Szlapnikow i inżynier Steinberg. Uchwalono utworzyć we wszystkich obozach jeńców rady żołnierskie, szerzyć propagandę bolszewicką, przyczem Zorin i Szlapnikow otrzymali polecenie utworzenia specjalnej agentury propagandowej na Polskę, oraz zorganizowanie w niej wywiadu.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Wyjątkowa Okazja!

Od 15 do 22 lipca

firma **ANTONI UWIERA**

Magażyn towarów bławatnych LWÓW —
ULICA HALICKA 10, przeznaczająca całkowity
obróć pieniężny z powyższych dni na

Zakup Pożyczki Odrodzenia

Wielki wybór markizet — towarów lnianych —
wełnianych po cenach znacznie zniżonych.

BACZNOŚĆ! Należytość za sprzedane towary przyjmuje również **POŻYCZKA ODRODZENIA** albo kwitkiem tymczasowym. 3719

Każda organizacja odpowiedzialna jest za zapisano osoby. Organizacja winna składać dokładne wykazy w Sekretarjacie Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego w głównym gmachu Uniwersytetu Warszawskiego, na I-yim piętrze. Godziny urzędowe od 9—2 i od 4—6.

Do młodzieży ludu pracującego miast i wsi.

Rada Obrony Państwa, powołana przez Sejm Naczelnika Państwa i Rząd, by w ciężkiej dla Rzeczypospolitej chwili, jako Władza Najwyższa, decydować o wojnie i pokoju, wydała do całego Narodu rozkaz: Ojczyzna w niebezpieczeństwie, granice Rzeczypospolitej zagrożone, wróg u progu Polski. Niech wszyscy, jak jeden mąż zaciągną się do szeregów, by z takim trudem zdobyta niepodległość ratować.

Młodzież Akademicka rozkazowi temu natychmiast się poddała. Wykłady we wszystkich uczelniach zostały przerwane; akademicy w zrozumieniu powagi chwili i poczuciu obowiązku stanęli do szeregu.

Ale nas akademików jest garstka. Za wzięcie są nasy nasze, byśmy sami sprostać mogli wielkiemu zadaniu.

Tylko potężny wysiłek całego narodu może dziś niepodległość naszą ocalić i uratować kraj cały od niewypowiedzianych klęsk i zniszczenia. Dlatego też do Was, Młodzieży Ludu Pracującego miast i wsi zwracamy się dzisiaj z wezwaniem: Do broni za całość i niepodległość Ojczyzny!

Lud robotniczy i włościański stanowi najliczniejszą część Narodu. Tylko lud swym potężnym ramieniem potrafi wprzec skutecznie zagrożony przez wroga gmach naszej wolności.

Armia nasza wśród której bohaterko walczy tyłu waszych braci, z nadludzkim wysiłkiem zmagają się z przeważającymi siłami najeźdźcy. Obowiązkiem więc Waszym stanąć natychmiast u ich boku. Niech zapal Wasz pobudzi obojętnych i obojętym.

Do broni! Polska czeka, aby każdy spełnił swój obowiązek.

LIGA AKADEMICKA OBRONY PAŃSTWA.

DO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Koledzy! W Warszawie odbył się wiec uczniów klas 8, 7 i 6, ra którym postanowiono jednomyślnie wstąpić do wojska. Koledzy niezdolni do służby, to jest niemający lat 17, lub zwolnieni ze względu na stan zdrowia przez wojskową komisję lekarską, zapisują się do pracy pomocniczej i społecznej. Specjalny komitet czuwa nad tem, by wszyscy koledzy spełnili swój obowiązek i zajęli się opieką nad znajdującymi się w armii, oraz prowadzi dokładne spisy wstępujących do wojska i pracy społecznej.

Wy, młodzież miast prowincjonalnych, idźcie za naszym przykładem! Jak jeden mąż stawiamy na głos Ojczyzny i bronimy Jej od wrogów, zwołujcie wiece, uchwalając odpowiednie rezolucje i wybierając komitety, czuwające nad ich wykonaniem. Niech one przesyłają nam swe adresy i listy kolegów, którzy zapisali się w danym korciście. Chcemy mieć obraz wysiłków i dawać patriotyzmu całej młodzieży. Służymy wszystkim radą i pomocą.

Komitet Młodzieży Obrony Państwa: Przewodni. M. L. Przyjemski! Sekretarz Stypulkowski, Warszawa, Szkoła W. Górskiego, Hortensji 2.

LÓDŹ NA POTRZEBY ARMJI.

LÓDŹ. (PAT.) Tutejszy zbor ewangelicki utworzył komitet niesienia pomocy rannym żołnierzom polskim. Komitet ufunduje łózka dla rannych żołnierzy w ewangelickim Domu miłosierdzia.

Lódź. (PAT.) Lekarze tutejsi na zebraniu postanowili, że wszyscy lekarze do lat 50 zrzekają się swoich praw wynikających z racji zajmowania przez nich stanowisk urzędowych i stanowisk w instytucjach cywilnych, i oddają się do dyspozycji władz wojskowych. Lekarze do lat 50, zwolnieni z powodu choroby, jednakże zajmujący się praktyką, oraz lekarze liczący ponad lat 50 oddają się do dyspozycji Czerwonego Krzyża i instytucji komunalnych. Ponadto postanowiono kupować pożyczkę Odrodzenia i za pożyczką tą prowadzić wyteżoną agitację.

Lódź. (PAT.) Pracownicy okręgowej dyrekcji więzień postanowili oddać się do dyspozycji ministerstwa spraw wojskowych i opodatkować się dobrowolnie na rzecz armji wkładką miesięczną w wysokości jednodniowego wynagrodzenia, a w razie potrzeby wołania kolegów do czynnej służby, objąć i spełniać ich obowiązki bez ograniczenia dnia pracy.

Lódź. (PAT.) Z inicjatywy stowarzyszeń kobiecych w Łodzi odbył się wiec, na którym uchwalono wszystkie stowarzyszenia kobiece zamienić w jedną organizację pod nazwą „narodowa służba kobieca”. Wiec postanowił wezwać wszystkich zdolnych do niesienia broni do wstąpienia w szeregi, celem niesienia pomocy zagrożonej Ojczyźnie, wezwać wszystkie kobiety polskie do popierania akcji wojennej, a wreszcie wezwać rząd do powołania wszystkich pod broń.

AKCJA WERBUNKOWA W TORUNIU.

Toruń. (PAT.) Przy udziale około 10.000 osób odbył się tu na rynku Starego Miasta wiec, na którym po przemówieniu przedstawiciela wojskowości

porucznika Sliwińskiego, red. Popiela i red. Czachy, przyjęto rezolucję wzywającą zdolnych do noszenia broni do natychmiastowego wstępowania w szeregi armji ochotniczej.

U ZIEMIAN COFNIETE URLOPY.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy Związku ziemian komunikuje, że pracownicy jego powzięli jednomyślną uchwałę, kasującą udzielone urlopy i wzywającą urzędników bawiących na urlopie do natychmiastowego powrotu.

KOMITET OBYWATELSKI OBRONY PAŃSTWA.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna” donosi: Niezależnie od R. O. P. z ramienia gen. Hallera powstał i funkcjonuje Komitet obywatelski obrony państwa.

PÓL MILJONA NA OBRONĘ NARODOWĄ.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: P. Tezenas du Montel w imieniu Rady zarządzającej Tow. akc. kopalni w Libiążu, dnia 15 bm. złożył na ręce p. ministra przemysłu i handlu pół miliona marek na obronę narodową. Sumę tę przekazał p. minister do P. K. K. P. na cel wskazany przez ofiarodawcę.

ZDZISŁAW TARNOWSKI — NA CELE OBRONY PAŃSTWA.

Kraków. (PAT.) Na posiedzeniu Wydziału i prezydium kcia powiatowego Zjednoczenia ziemian złożył Zdzisław Tarnowski deklarację, że subskrybuje pożyczkę odrodzenia na sumę 6.000.000 mk, tudzież, że własnym sumptem ekwipuje i wysyła w pole oddział żołnierzy ochotników w liczbie 60 do 70 ludzi wraz ze swoim młodszym 17-letnim synem, dalej funduje 40 łózek szpitalnych i tyleż dla uzdrowieńców, a wreszcie ofiarowuje 25 pokoi w swoim zamku dla ewakuowanych i 162 miejsc w stajniach dla ich bydła.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmują Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 17 lipca.

— **APOLLO.** Dziś nowość. Słynna artystka Fern Andra w dramacie „Zemsta Tytana”.

Teatr art.-lit. „Casino de Paris” ul. Rejtana 3. **PREMJERA.** Zupełnie nowy program z Michałowskim i Wandyczową, Ochymowiczem oraz innymi. Farsa w 1 akcie „Bongout”. Początek o godz. 8. 3694

— „Chochlik lwowski” pod dyktando Ludwikowskiego, przeniósł się na ul. Teatyńską 14, gdzie z nowo angażowanymi siłami rozpoczyna codziennie przedstawienia. Między innymi angażowany został znakomity artysta teatrów kijowskich Arkadiusz Nielidow.

— **Z życia towarzyskiego.** Dziś o godz. 12 w południe w kościółku św. Zofji ks. Skrzydelski z zakonem OO. Misjonarzy pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Anną Kasprowiczówną, córką Jana Kasprowiczy a p. Władysławem Jarockim, znanym artystą malarzem.

— **Generalny Delegat rządu dr. Kazimierz Galecki** w towarzystwie komendanta policji państwowej p. Hozzowskiego odbył dziś inspekcje powiatów Kamionka Strumiłowa i Radziechów, a następnie drogą na Witków—Krystynopol zwiedził powiat i miasto Sokal. Gen. delegat rządu odbył wszędzie konferencje ze starostami i przedstawicielami ludności. Wszędzie panuje spokój i porządek.

— **Dzieci na wieś.** (Półkolonie lwowskie.) Z powodu kwaterunku wojskowego musiano w ostatniej chwili zwinąć ognisko mieszczące się w szkole Isakowicza żeńskiej. Dzieci ze szkoły Marcina (męskiej) zgłoszą się do ogniska Staszica (Podwale); dzieci szkół żeńskich Isakowicza i Marcina do szkoły Lenartowicza żeńskiej (ul. Weteranów 11).

Uczniowie gimn. IV. i VII. jako też uczenice zakładu p. Z. Strzałkowskiej, zapisani na półkolonie, mają się zgłosić w najbliższym dniu w szkole im Elżbiety u p. naczelnika ogniska Karola Jaworskiego.

— **Bierz broń i idź w pole! Dość krzyku!** Nalepki z tytułem powyższym na szybach wozów kolei elektrycznej wzbudzały ogólną uwagę i wywołały uznanie dla lakonicznego apelu pod nakazem chwili.

— **Zator wozów kolei elektrycznej** wytworzył się w dniu wczorajszym w południe na rynku wskutek zepsucia się motoru w jednym z wozów.

— **Deputaty dla ewakuowanych urzędników.** Przebywający we Lwowie pracownicy państwowi z ewakuowanych terenów Wschodniej Małopolski, o ile podlegają zaopatrywaniu przez U. Z. P. P., zgłaszać się mogą po odbiór deputatów za kwiecień do biura Urzędu Zaopatrywania Pracowników Państwowych ul. Wałowa 9, 3755

Zakład art. litograficzny

Hegedüs i Ska

Lwów, Bourlards 3.

3756

Biuro zamówień. Kościuszki 5.

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zapoatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korespondentem p. Kulinowskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofji, ul. Na Błonie 1. 2. 2676

Rejestracja młodzieży szkolnej i nauczycieli z kresów.

Departament oświecenia publicznego przy Zarządzie cywilnym ziem Wołynia i frontu podolskiego, zamierzając zorganizować nauczanie młodzieży przybyłej z Kresów, podaje do wiadomości zainteresowanych, że rejestracja tejże młodzieży oraz nauczycieli z Kresów, odbywa się w lokalu Departamentu Aleje Jerozolimskie 1. 41 m. 3 (tel. 415—81) codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 10—14.

W zgłoszeniach pisemnych należy podać: 1) imię i nazwisko ucznia(ienicy), imię ojca, 2) narodowość, 3) wyznanie, 4) miejsce i data urodzenia, 5) skąd przybywa, 6) dlaczego, 7) nazwa szkoły do której uczeń uczęszczał, 8) typ, 9) którą klasę ukończył, 10) kiedy, 11) do której klasy zamierza wstąpić, 12) dokumenty stwierdzające.

Echa napadu na pociąg kom. Minkiewicza.

Zarząd cywilny ziem Wołynia wyjaśnia. — Krytyczna noc. — Atak na pociąg. — W drodze do Czarnego Ostrowia. — Bestjalstwa bolszewickie. — Ohydny masakra. — Trzy żydówki w oddziale bolszewickim. — Dzielna sanitariuszka „Hala”. — Sześć kobiet zamordowanych. — Pod hasłem mordy i grabieży. — Kom. Minkiewicz w niewoli.

(W. P.) Linja kolejowa Płoskirów—Wołoczyska została zaatakowana przez kawalerję Budiennago w nocy z 5 na 6 lipca. Prawie jednocześnie pułk bolszewicki podzielony na trzy oddziały zaatakował Czarny Ostrow, Płoskirów i oddział uchodzący z wykołonego pociągu. Naczelnik komisarz Minkiewicz wyjechał z Płoskirowa o godz. 12 min. 40 w tym samym pociągu znajdowała się kasa sztabowa polska broniona przez nieliczną straż. Jechał również Sztab generalny ukraiński z konwojem około 30 kozaków, wywołując również swoją kasę. Wykolejenie pociągu nastąpiło pomiędzy godziną 2—3 w nocy na 3—4 km. przed Czarnym Ostrowem. Na razie pociągu nie ostrzelano co dało możność ukraińskiemu pułk. Myszkowskiemu zorganizować patrole i rozsyłać oddział w tyraljerkę. Ukraińcy mając aparat telefoniczny skomunikowali się ze Sztabem IV-ej armji w Płoskirowie prosząc o pomoc. Istotnie przysłano parowóz, który jednak mógł zabrać tylko parę wagonów wobec strzałów armatnich w pobliżu. Ponieważ przypuszczano, że w okolicy znajdują się większe siły bolszewickie, część osób została w pociągu a tylko szczupła gromada zdecydowała się iść do Czarnego Ostrowia pod komendą pułk. Myszkowskiego. P. Minkiewicz siedł razem z tą grupą. Wszyscy w oddziale odchodzącym otrzymali broń. Jednym z pierwszych został ranny oficer łącznikowy przy Naczelnym komisarzu Swirski. W Czarnym Ostrowie uchodzący połączyli się z ulanami, którzy dotąd odbijali się od oddziałów Budienniaków, a teraz wspólnie już odstępowali polem i torem w tyraljerkę, prowadząc w środku ludność cywilną. Odwrót był bardzo ciężki, najwięcej rannych znaleziono pomiędzy Czarnym Ostrowem a Narkiewiczami. Liczba zabitych a znalezionych wynosi 46, prawie wszyscy byli porąbani szablami i widocznie podobiani, większość zmasakrowanych. Między innymi znaleziono trupa w ohydny sposób zmasakrowanego — p. Tadeusza Grocholskiego ze Strzyżawki. Widocznie męczono i podpalono go za życia, trup był obdarty, okrwawiony mundur leżał obok. Wiele trupów nie rozpoznano wskutek straszego zmasakrowania twarzy. Wielu miało odcięte uszy i nosy. Znaleziono również trup siostry miłosierdzia, obdarty do bielizny z odciętymi piersiami i wielką liczbą ran ciętych i z raną od postrzału, najwidoczniej została dobita. Trup jej jak również inne trupy były częściowo przysypane ziemią przez okolicznych chłopów, którzy obrabowali zabitych. Pułk. Myszkowski został ciężko ranny i wyniesiony przez swoich kozaków, umarł jednak na drugi dzień. Jeden z trupów o twarzy strasznie pobitej uderzeniami kolb i cięciem szabel mógł być trupem sekretarza p. Minkiewicza p. Bolesławskiego o czem świadczył jasny kolor włosów i kamizelka szarego koloru khaki, bo więcej nic na sobie nie miał. Wielką przytomność ducha okazała siostra miłosierdzia imieniem Hala, walcząc z karabinem i dodając otuchy. Na razie nie wiadomo czy ocalała, bo dotychczas odnaleziono tylko 6 trupów kobiecych.

tych. W dalszej drodze oddział spotkał idącą z Wołczyńsk odzież z pułk. Jaroszem na czele. Po powrocie na miejsce katastrofy skonstatowano, iż pociąg był ograbiony przez ludność miejscową, zwołaną przez bolszewików do grabieży. Trupów w pociągu nie znaleziono, gdyż ci co zostali częściowo pochowali się u chłopów okolicznych a częściowo wrócili do Płoskirwa przez nikogo nie napastowani.

Kasa sztabowa Polska znajdująca się w jednej ze skrzynek została rozbita, a drobne pieniądze zostały porwane i pozostawione po polu. Oddział bolszewicki był zdyscyplinowany: oficer kazał marki porwać i nikt na protest się nie odważył. Drugą skrzynkę znalezione we wsi u chłopów. Żołnierze bolszewicy rzucili się początkowo do znajdującej się w pociągu wódek, gdy spostrzegł to oficer zjął ich, wszystkie butelki potłukł, krzyząc: „czto wy pjeće, wojna zdieś“. Posłuszni kozacy siedli na koni i odjechali.

Oddział bolszewicki miał sztandar pułkowy, dwie lekkie armaty i jedną haubicę. Przy oddziale były trzy kobiety na koniach, ubrane po mężku w czerwonych frygijskich czapczkach — żydówki. Według opowiadania oficera ułanów stały one w czasie ataku na Czarny Ostrów w grupie sztabu.

Udało się ustalić nazwiska trupów następujących osób: Tadeusza Grocholskiego, kap. artylerji Bema, szeregowca Kazimierza Sojeckiego i oficera łącznikowego Świrskiego. Według świadectwa naocznych świadków zginął p. Józef Staroropiński. Komisarz naczelny Antoni Minkiewicz wraz z kilkunastu innymi został uprowadzony do niewoli. Oddział bolszewicki chwalił się po drodze, że ma wśród jeńców i ministra polskiego. Bardziej ścisłych danych o komisarzu nie udało się uzyskać.

Zmierzch zwierzyńca pilawńskiego.

Jedną z największych osobliwości w Europie park i zwierzyńiec pilawński Józefa Potockiego padł ofiarą dzikości bolszewickiej. Przed kilkudniami poświęcił mu w paryskim „Temps“ obszerny fejeton E. Perrier, który kiedyś oglądał dziwy pilawńskiego dziedzińca.

W piśmie tem nie pierwszy raz zjawia się nazwa tej miejscowości. Już Gustaw Loisel w swej „Histoire des ménageries“ w t. III. nazwał park i zwierzyńiec w Pilawinie „cudem świata“.

Wiadomości Perriera w wyższym stopniu, a niżeli francuskich zainteresują naszych Czytelników, to też podajemy w streszczeniu treść paryskiego fejetonu.

Park pilawński leżał w odległości 55 km od Sławuty i zajmował 6.800 hektarów, otoczonych wysoką palisadą. Właściciel, znany z dalekich wypraw myśliwskich, postanowił tam zgromadzić i w warunkach jak najbardziej zbliżonych do naturalnych zachować przed zagładą zwierzęta południowo-wschodniej Europy, coraz bardziej wymierające, a więc: przede wszystkim łosie, żubry i bobry. Ale nie ograniczając się do tej fauny europejskiej, umieścił w swym zwierzyńcu także zwierzęta egzotyczne, znoszące nasz klimat, jak: pięćset jeleni w najrozmaitszych odmianach, bizona amerykańskie i mnóstwo ptaków.

Park pilawński, zorganizowany z naukową metodycznością w r. 1901 przez p. Sokalskiego, zmarłego podczas wojny, w chwili jej wybuchu był w pełnym rozwoju.

Turyści przyznawali, że sławny park angielski księstwa Bedford przewyższa go tylko ilością egzemplarzy tego samego artykułu.

W Pilawinie podziwiano n. p. rzadkie okazy zaaklimatyzowane, jak antylope „saiga“, z rogami, jakby obciętymi, z ciemniem wypukłym i pofalowanym, jakby zwierzęciu jakieś uderzenie przesunęło pysk ku tyłowi. Zdawało się, że okazy, wypłoszone i wytopione kolejami i fabrykami amerykańskimi, zachowują się przynajmniej w Polsce.

Tę idyllę „raju ziemskiego“ przerwała wielka wojna, a właściwie jej akt bolszewicki. P. Perrier donosi, że już w r. 1915 tłumy uchodźców, uciekających ku południowemu zachodowi zalały i zniszczyły okolicę Sławuty. Pilawin ostał się przed tą inwazją, ale przez całe lato panowała w tych stronach panika, spowodowana zbliżaniem się armji czerwonej i represjami lokalnej policji. Gdy Brusilów zatrzymał bolszewików pod Ołyką, Pilawin był ocalony. W r. 1918 doszedł nawet do szczytu świetności. Żubry bujne się rozmnażały, łosie liczono na tuziny, a jelenie, pyszne ze swych rozłożystych rogów, przekroczyły liczbę pół tysiąca. Ale niebezpieczeństwo już wisiło nad parkiem. Regimenty kozackie, rozłożone w sąsiedztwie, puszczały się coraz to zuchwalej na łupiestwa. Po licznych zabiegach zwrócił się hr. J. Potocki osobiście do komisarza frontu północno-wschodniego Sawonkowa, dawnego anarchysty i prosił go o wojskową straż dla Pilawina. Sawonkow przyjął go z uprzejmością i w nieskazitelnym francuzczyźnie, której się nauczył podczas jedenastoletniego pobytu w Paryżu (schronił się tam po ucieczce z Sybiru),

przyrzekł mu pomoc i opiekę. Jakoż po kilku dniach otrzymał komisarz tamtejszego obwodu telegraficzny rozkaz od ks. Galicya, aby do Pilawina odkomendował oddział dwudziestu pięciu wyborowych żołnierzy, samych kawalerów orderu św. Jerzego, pod dowództwem porucznika. Polecono mu użyć najostrożniejszych środków wojennych do ochrony niezwykłego zabytku natury.

Ale za palisadami parku odzywały się już groźne pomruki nadciągającej burzy. Po kilku miesiącach straż wojskową odwołano. Do okolicy przybył 37 pułk rezerwowy. Była to banda rozbójników, nie słuchająca niczyich rozkazów. Ci rzekomi żołnierze zbratali się zaraz z okolicznymi wsiami w imię wspólnych nienawiści; co dzień bandy wpadały do parku pilawńskiego i niszczyły wszystko dla samej przyjemności niszczenia, strzelały każdą sztukę, zbliżając się na odległość strzału i nawet się nie trudziły podnoszeniem ubitej zwierzyny.

Trwało to przez kilka tygodni, aż osławiony 37 pułk rezerwy opuścił okolice Pilawina. Pozostawił jednak dobrą szkołę. Wkrótce nie zostało się ani jedno z tych wspaniałych zwierząt, sprowadzonych z daleka lub starannie zachowanych, jako zabytki przeszłości już gasnącej. Także budynki złupiono lub spalono. Tylko drogi, do nich prowadzące, wskazują, gdzie stały. Zburzono także ogrodzenia. Za kilka lat i drogi zarosną tak, że w onym lesie nic nie będzie znaczało miejsca, gdzie miały się utrzymywać najbardziej interesujące gatunki zwierząt, zdolnych do życia w klimacie Polski, zwłaszcza gatunki wymierające, które w stanie dzikim były reprezentowane zaledwie przez kilka okazów, dziś prawdopodobnie przez żaden więcej. Zdaje się, że w Pilawinie zginął ostatni żubr w Europie, jak w średnich wiekach zginął ostatni tur. A w tej historii najsmutniejsze to, że nie zabili go, jak w Białowieży zgłodnieli chłopci dla uratowania się od śmierci, ale że padł on ofiarą — politycznego terrorku.

Wiadomości telegraficzne.

KOŁO POLSKO ROSYJSKIE.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna“ donosi: Z inicjatywy grona Polaków najrozmaitszych partji i odłamów społecznych, powstanie w najbliższych czasach Koło polsko-rosyjskie, mające za zadanie nawiązanie ściślejszej łączności pomiędzy Rosjanami i Polakami w celu złagodzenia wielu nieuzasadnionych antagonizmów.

ZNIEWAŻENIE CHORĄGWI FRANCUSKIEJ.

Lyon. (Rad.) W Berlinie jakimś nieznanemu indywiduum udało się wedrzeć się do ambasady francuskiej i zerwać chorągwi francuską, umieszczoną tam z okazji święta narodowego. Kanclerz Fehrenbach dowiedziawszy się o tem, wystosował natychmiast do Mülleranda pismo z usprawiedliwieniem, a również podsekretarz stanu v. Hanfel udał się natychmiast do ambasady francuskiej z usprawiedliwieniem w imieniu rządu.

WYSTAWA FRANCUSKA W LONDYNIE.

Lyon. (Rad.) Pod egidą francuskiej i angielskiego biura handlowego utworzoną będzie w Londynie wystawa francuskich produktów i artykułów. Obejmie ona między innymi aparaty elektryczne, przyrządy naukowe i laboratoryjne, instrumenty medyczne i optyczne.

Z NIEMIECKIEGO PARLAMENTU.

Wiedeń. BK. z Berlina. „Berl. Tagblatt“ donosi z Rzymu, że Izba poselska odrzuciła proponowaną przez socjalistów ankietę w kwestji przyczyn wojny, przyjęła natomiast wniosek w sprawie finansowania wojny.

REWOLUCJA W BOLIWIJI.

Połdn. (Rad.) Ze St. Jago donoszą, że rewolucjoniści boliwijscy zwyciężają i że członkowie dotychczasowego rządu schronili się w poselstwie Stanów Zjednoczonych.

Połdn. (Rad.) Z Paryża nadchodzi wiadomość z pewnego źródła, że prezydent Deschanel złoży swą godność, jeżeli stan jego zdrowia nie poprawi się w ciągu najbliższych tygodni.

Sytuacja bojowa.

Z kół wojskowych, dobrze poinformowanych donoszą:

Wojska polskie zajmują stanowiska na linii Zbrucza, gdzie panuje spokój.

Na wschód od biegu Ikwy toczą się walki dla nas pomyślne.

Wszystko dla frontu.

Podatek od okien.

Mimo ciężkich chwil, jakie teraz przeżywamy, wykazuje społeczeństwo wielką siłę i żywotność. Dowodem tego tłumne zgłaszanie się ludzi do pracy, tudzież licznie płynące składki na fundusz „Wszystko dla frontu“.

Przedziwnie rozczulającym jest widok licznych biedaków, składających spracowaną dłoń grosz ciężko zarobiony — na pomoc żołnierzowi. I tak, między innymi, jakiś robotnik, nie chcący podać nazwiska, złożył 500 mk., jak sam powiedział „ciężko spracowany grosz, składany przez szereg lat“. Innego zaś dnia pewna służąca złożyła 300 mk., nie mówiąc o mniejszych datkach, przez sery najuboższe składanych.

Składki, które wpłynęły na ten fundusz w pierwszym tygodniu, tj. do dnia 13 bm. wynoszą 39,996 marek.

„Kraj, w którym żydzi cierpieli najmniej.“

W d. 3 lipca ukazał się urzędowy angielski „White Paper“, w którym zamieszczone są sprawozdania pp. Stuarta Samuela i kap. Wrighta wysłanych do Polski dla zbadania rzezi żydów i złego ich traktowania. W słowie wstępnym sir Horacy Kumbold, poseł angielski w Polsce, pisze, że nie oddaje się żydom przysługi napadaniem na Polskę. „Kraj, w którym żydzi najmniej może cierpieć“. Dodaje on przytem, że sprawozdania dotyczą tylko Polski i już przez to samo dają częściowy tylko i skutkiem tego fałszywy obraz warunków życia żydów w Europie wschodniej, gdyż jakkolwiek warunki życia żydów w Polsce mogą być złe, albo są jeszcze złe, to jednak są one daleko lepsze, niż w większości krajów sąsiednich. Kapitan Wright przyznaje też, że był zdziwiony raczej drobnymi niż wielkimi rozmiarami okrucieństw antyżydowskich w Polsce, najmniej sto razy więcej żydów zabito na Ukrainie, zapewne tyleż samo na Węgrzech, lub Czecho-Słowacji. Nawet p. Stuart Samuel przyznaje, że w Polsce wyraz „pogrom“ nie ma tak ponurego znaczenia, jak w Rosji.

P. Samuel oblicza, że „w tych bolesnych warunkach“, straciło życie 348 żydów, kap. Wright zaś powiada, że niesłusznie zabitych było najwyżej 200 do 300. P. Stuart Samuel szczegółowo opisuje rozmaite przykrości, jakie wyrządzają żydom władze prowincjonalne, zwłaszcza zaś wojsko. Nie znajduje jednak podstaw do oskarżenia rządu, by specjalnie utrudniał żydom import towarów z zagranicy. Stowarzyszenie kupców żydowskich w Warszawie wyrażało pod tym względem zupełne zadowolenie.

Ale — powiada — istnieje „stały bojkot prywatny, towarzyski i handlowy żydów, podsycony przez prasę polską“. Zwraca też uwagę na politykę utożsamiania żydów z bolszewikami. P. Samuel uznaje to oskarżenie za niesłuszne, jakkolwiek powiada, że nie powinno nikogo dziwić, jeżeli część młodszego pokolenia wykształconych żydów, widząc przed sobą wszystkie drogi zamknięte, daje ucho podszeptom, głoszącym wolność i równość.

Kapitan Wright daje pogląd na historję żydów i znajduje, że o zacofaniu mas żydowskich na wschodzie nie mają najmniejszego pojęcia żydzi zachodni. W przeciwnym razie nie dziwiliby się uprzedzeniom Polski co do żydów. Żydzi wschodni są też najbardziej zniemczonym społeczeństwem, jakie zna. Niemiecka okupacja w Polsce była okresem triumfu żydowskiego. Przy pomocy żydów stworzyli Niemcy organizację wyzysku i ogołocenia Polski i żydzi przy Niemcach bardzo się wzbogacili. Mimo to kap. Wright zapewnia, że nie można oskarżać żydów o sympatje niemieckie.

KOMUNIKAT.

Do Prezydium Magistratu nadchodzą od czasu do czasu anonimowe doniesienia, które po zbadaniu okazują się nieprawdziwe.

Celem wykorzenienia tego nieetycznego, po największej części na osobistej złości opartego zwyczaju, Prezydium Magistratu oznajmia, że pod uwagę będą brane tylko te pisma, które opatrzone są podpisem tj. pełnym imieniem i nazwiskiem oraz adresem stwierdzającym w sposób niewątpliwy tożsamość osoby donoszącego.

J. OBIREK.

Prenumeratę
na „Słowo Polskie“
przyjmuje
Administracja „Słowa Polskiego“
Lwów, ul. Zimorowicza 11—15.

Rozmaitości.

Ofiary nauki — Liotyacje klejnotów Gaby Deslys. — Wzniesienie przyjęć na dworze angielskim. — Uwolnienie emira Achmed Mukdara.

Tajemnicze promienie X. zabierają coraz to nową ofiarę z grona uczonych, którzy usiłują zbadać i przeniknąć istotę ich tajemnicy. Niedawno p. Vaillant, radiograf szpitala św. Ludwika w Paryżu, musiał się poddać operacji amputacji ręki, mając już dłoń obciętą dawniej, obecnie zaś, jak donosi „Echo de Paris”, los jego podzielił inny badacz groźnych promieni, p. Karol Introit, szef służby radiograficznej w Salpêtriére.

Przed dwoma laty obcięto mu rękę prawą, obecnie amputowano i lewe przedramię. P. Introit położył wielkie zasługi, zwłaszcza podczas wojny, w laboratoriach i szpitalach wojskowych.

Miedzy innymi obmyślił kompas, służący do umiejscowienia pocisków w ranach czaszki; pracował też nad takim udoskonaleniem urządzeń radiograficznych, które usunęłyby wszelkie niebezpieczeństwo dla operatorów, to też w Salpêtriére żaden z jego współpracowników nie odczuł jeszcze groźnych skutków oparzeń, spowodowanych radem.

Sam jednak już od dawna zgubne wpływy emanacji radowych odczuwał. Poddawał się dwudziestu operacjom i stopniowo utracił palce prawej ręki, potem rękę samą, następnie cztery palce ręki lewej, która stała się już tylko bezkształtnym kikutem.

Wszelako uczoney mógł jeszcze przy jej pomocy manewrować swoimi przyrządami i z niewysłowioną cierpliwością znosił cierpienia. Nagle nastąpiły krwotoki i w ubiegłym tygodniu musiano mu amputować przedramię.

Ale bohaterki uczoney nie dała jeszcze za wygraną. Obmyślił już przyrząd, który mu pozwolił posługiwać się pozostałymi szczątkami ręki i z niecierpliwością wyczekuje chwili powrotu do swego umiłowanego laboratorium, żeby w dalszym ciągu pracować nad badaniem środków, mogących przynieść ulgę cierpiącej ludzkości.

Od r. 1914, t. j. od wybuchu wojny, nie było przyjęć na dworze angielskim. Dopiero w r. bież. przywrócono tradycyjny drawing room, przyjęcie, stanowiące „epokę” w życiu młodych panien z arystokracji i miliarderek amerykańskich, które na takim przyjęciu bywałą przedstawiane parze królewskiej.

Dotychczasowe przepisy dworskie wymagały, żeby panie na „drawingroom” przybywające, przywdziały tualery z t. zw. „traee de cour” a tryzury przystrajały w pióra. W tym roku zaś nie było ani trenów u sukien, ani pióropuszków we włosach, a to mocą decyzji królewskiej, która nakazała usunięcie tych „ekstrawagancji” stroju.

Na skutek interwencji gen. Gouraud, emir Achmed Mukdara, o którego aresztowaniu w Aleppo donosiliśmy, został uwolniony. Emir Fajsal przeprosił generała za nadużycia a urzędnik, odpowiedzialny za to aresztowanie, otrzymał dymsję.

Dział ekonomiczny.

Sukces Pożyczki Polskiej w Ameryce.

Naczelny komitet kampanii pożyczki Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych donosi, że pożyczka odniosła olbrzymi sukces i że na pewne twierdzić można, iż kwota przeznaczona 50 milionów dolarów będzie znacznie przewyższoną. Jakkolwiek brak na razie szczegółów, codzienne telegraficzne raporty od stanowych i lokalnych komitetów są nader pocieszające. Rozmaite amerykańskie instytucje finansowe mając na względzie nadzwyczajną ofiarność ludności polskiej podczas amerykańskich pożyczek wojennych, do których złożyli oni 365,000,000 dol. subskrypcją teraz do pożyczki polskiej.

⊙ **Rozdawanie medali zwycięstwa.** Według doniesień pism amerykańskich rozpoczęło się rozdawanie medali zwycięstwa za służbę w armii w ciągu wojny światowej, to jest od 6 kwietnia 1917 do 11 listopada, 1918 — jak ogłasza sekretarz wojny, Newton D. Baker. — Pierwszy medal otrzymał prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, jako dowódca armii i marynarki.

⊙ **Zaburzenia rasowe w Ohio.** Pisma amerykańskie donoszą, że dwaj biali zostali zabici i kilku murzynów ranionych w czasie zaburzeń rasowych, jakie wybuchły w południowej dzielnicy Chicago. Strzelanina miała być następstwem tego, że banda murzynów spaliła flagę amerykańską w czasie demonstracji, połączonej z ruchem czarnych, streszczającym się w słowach: „Z powrotem do Afryki”. — Rozruchy miały miejsce niedaleko od sceny zaburzeń zeszłorocznych, w których padło przeszło 30 białych i czarnych i setki osób odniosło rany.

Na miejsce zaburzeń ruszyło natychmiast kilkuset policjantów, którym ostatecznie udało się przywrócić porządek, zanim rozruchy się rozprzestrzeniły. Zebrało się około tysiąc murzynów, ale do powszechnej zawieruchy nie doszło.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 14 czerwca 1920 noc.

I. Papiery procentowe i obligacje.

Wartość kuponu	Waluta markowa		Pożyczka wano
	Transakcje	Żądano	
Miasta stoł. Warszawy			
6% 1915—1916 r.	3.46-3	190	—
6% 1917 r. za Mk. 100	3.78	—	208
5% Banku ziemianckiego	0.25	100	99
Lisy zastawne.			
4 1/2% ziemskie	1.34.9	—	103 99
4%	0.60	203.25—203.75	205 200
5% miasta Warszawy	0.53.3	—	—
4 1/2% „	2.0.4	225.50—226.50	228 223
5% „ Łódź	2.6.2	—	24 209
4 1/2% „	—	105	—
6 prc. Banku hipotecznego	0.23	—	103 100

II. Waluty.

Ruble carskie po 100 Rs.	815	310	—
„ „ „ po 500 Rs.	310	320	125
„ „ „ dumskie po 1000 Rs.	71	76	73
„ „ „ po 250 Rs.	—	—	—
Korony szwedzkie	—	—	—
„ „ „ duńskie	—	—	—
Franki francuskie	—	—	—
„ „ „ szwajcarskie	—	—	—
Funt sterlingów	—	685	680
Dolary Stanów Zjednoczonych	158	168	167.50
Dolary kanadyjskie	—	—	—

Lei rumuńskie	4.85	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Guldeny holenderskie	—	—	—
Marki niem. po 1000	—	—	—
Marki niem. po 100	—	—	—
Czeki za okazaniem.			
Paryż	13.75	14.12.50	14.87.50
Szwajcaria	31.50	30.75	—
London	672.50	657.50	—
Nowy York	159.50	161	—
Berlin	43.8	44.7	44.3
Madryt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Wiedeń	104.50	100	—
Bruksela	—	—	—
Kopenhaga	104.50	100	—
Telegraficzna	162	100	—

Kursa giełdy krakowskiej.

Kurs szacunkowy z 14 lipca 1920 noc.

Papiery lokacyjne.

	Waluta markowa		Transakcje
	Oflarowano	Żądano	
4% pożyczka kraj. z r. 1893	85	87.00	—
4% pożyczka kraj. szkolna z roku 1908	86	88	—
4 1/2% pożyczka kraj. z r. 1913	87	89	—
4 1/2% „ „ 1914	90	92	—
4% pożyczka m. Krakowa z roku 1909	81	83	—
4% pożyczka m. Lwowa	80	82	—
4 1/2% oblig. Banku kraj.	85	87	—
4% „ „	80	82	—
4% „ „ kolei kraj.	75	77	—
4 1/2% lisy zast. Banku kraj.	97.50	98.50	—
4% „ „	91	93	—
4 1/2% lisy zast. Banku hip.	90	92	—
4 lisy 60-letnie Banku hip.	90	92	—
4 1/2% lisy Banku gal. dla handlu i przemysłu	92	94	—
4 1/2% lisy zast. ziemskiego Banku kredytowego	92	94	—
4 1/2% lisy gal. Towarzystwa kredytowego ziem.	95	96	—
4% lisy gal. Towarzystwa kredytowego ziem.	83	85	—

Akcje bankowe.

Polski Bank Przemysłowy	430	470	—
Bank hipoteczny	550	580	—
Bank Małopolski	550	590	—
Ziemiński Bank kredytowy	380	410	—
Powszechny Bank kredyt. powszechnego T. A.	200	410	—
Polskie Tow. handlowe	350	400	—
Handlowa Ska. akc. Impex.	220	250	—
Zieleniewski	1400	1500	—
Górka, Fabryka cementu	1350	1450	—
Siersza, Zakłady górnicze	1300	1400	—
T. P. G.	3200	3400	—
Polska nafta	1250	1350	115—1300
Lemiesz fabr. maszyn roln.	1550	1650	—

Waluty.

Marki niemieckie 2 100	420	450	—
„ „ 2 1000	435	455	—
Ruble carskie po 500	310	340	335
„ „ po 100	320	340	—
„ „ „ duńskie	70	80	—
Franki francuskie po 100	—	—	—
„ „ „ 50, 20, 10)	14	15	—
Dolary Stanów Zjedn. kanadyjskie	160	180	171—17
„ „ „	120	140	—
Lei rumuńskie	480	500	—
Przekazy na Berlin	—	—	438—412
„ „ „ Franki	—	—	—
„ „ „ Praga	—	—	380
„ „ „ Wiedeń	—	—	102—100
„ „ „ Nowy Jork	—	—	—
„ „ „ Londyn	—	—	—
„ „ „ Amsterdam	—	—	—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 2 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobnie ogłoszenia 50 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.



Dziś i w dni następne Sensacyjny nadzwyczajny dramat w pięciu aktach pod tytułem

CUDOTWÓRCA (Biało i Dusza)

W głównej roli ulubiona artystka LYA MARA. — Nadto doborowa uzupełnienie.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Sprzedam fajeton mocny, prawie nowy stosunkowo za niską cenę. Wiadomość Bajki Nr. 1, I. piętro drzwi na lewo. 3742

Do sprzedania piękny dziecinny wózek, toaleta z lustrem, konzola z lustrem, obrazy antyczny Lelewela 17, Mirkiewiczowa od 1—6. 3746

Kupuje i płaci najwyższe ceny za rzeczy codziennego użytku, luksusowe, meble, antyki etc. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych, oraz sprzedaż komisowa. Lwów, Pańska 11. 3563

POSADY POSZUKIWANE.

Inżynier-chemik

posiadający długoletnie doświadczenie zawodowe przyjmie kierujące stanowisko w rafinerji nafty lub podobnym zakładzie przemysł. Oferty pod „Organizacja i rozszerzenie” do Administracji. 3744

WOLNE POSADY.

Poszukiwany jako kierownik przedsiębiorstwa elektrycznego do Wadowic koło Krakowa

Inżynier elektro-maszynowy

mający doświadczenie w zarządzie i przedsiębiorstwie miejskich Zakładów parowych i elektrycznych. Zgłoszenia z życiorysem, podaniem żądanych wynagrodzenia, terminu wstąpienia, poleceniami proszę nadsyłać (Towarzystwo dla przemysłu elektrycznego A. G. „Gesellschaft für Elektrische Industrie A. G. Wiedeń VII., Neustiftgasse 31. 3730

Urząd Opieki nad Grobami Wojskowymi Okr. Gen. Pomorze w Grudziądzu

poszukuje natychmiast:
1 referenta (klasa cyw. VII, VIII, IX) p. per., por.
5 pisarzy (inwalidów wojskowych podoficerów)
1 stenotypistki piszącej błęgle na maszynie wladających dobrze i poprawnie językiem polskim.
Podania należy wnosić do U. O. n. G. W. Okr. Gen. Pomorze w Grudziądzu dotychczas krótki opis przebiegu życia, odpisy świadectw i referencje.
Naczeinik U. O. n. G. W.
Włodzimierz Polakiewicz. 3736

MIESZKANIA I SKLEPY.

2 pokoje, przedpokój, kuchnia łazienka, gaz, elektryczność. Zgłoszenia do Administracji pod: „Komfort”. 3747

ROZNE DONIESIENIA.

Kłoby miał do odnajęcia 2-a, a ewentualnie 1 duży pokój umeblowany porządnie w okolicach Czarneckiego, Franciszkańskiej, Łyczakowskiej, proszony jest wskazanie adresu Grottera 1, parter 7. 3721

Przyczepka dwukołowa do samochodu ciężarowego do sprzedania Chorążczyzna 11 a, I. p. 3707

Rezylja Bourdon Pracownia sukien damskich Rutowskiego 8. sprzedaje formy na każdą miarę. 3537

Poplerajmy przemysł swojski: Kapelusze damskie, męskie i dziecięce w najlepszych gatunkach po cenie fabrycznej poleca

Pierwsza krajowa fabryka kapeluszy filcowych i słomkowych 3197

Rudolfa Neuwelta Lwów, Balonowa 3, Własny Gmach fabrycz. Stacja Tram. Hg.

Pokost czysto lniany, terpentynę prawdziwą, oraz farby olejne i lakierowe poleca najtaniej

L. HOŠOWSKI Lwów, Akademicka 2. 3622

ZĄDAJCIE

3387

przedwojennej jakości
bibułki i tutki cygaretowe

PROMIEN

w rulonach lub pudełkach.

5% narzecz. T. S. L.

Wozy Sieczkarnie, Młynki,
Brony, Kieraty, ule

wyrabia masowo

„Oświęcim“ fabryka maszyn
i narzędzi rolniczych
w Oświęcimiu (Małopolska). 16

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI od 9 — 6 LWÓW,
pl. Hallki 7/II.

„KASSAVALIN“ klej malarski pierwszej kla-
sy, zastępujący w zupełno-
ści karak i w ogóle wszel-
kie możliwe artykuły do klejenia i spajania dostarcza
bez zezwoleń wywozu

Tow. z ogr. odp. „Kassavia-Werke“

Grosspriesen a/Elbe, Czechy. 3555

Beczki żelazne

cynkowane dla transportu benzyny
jakoteż

Maszyny i narzędzia rolnicze

jak: brony, młocarnie, siewczkarnie, grabiarki, widły etc.
wszystko pierwszorzędnej marki.

również wszelkie towary i narzędzia żelazne ofe-
rują natychmiast ze składu z pozwoleniem wywozu

Obernik & Drucker

Wiedeń I.

Tegetthofstrasse 7.

Adres telegr. Emaro Wiedeń. 3554

Pasta do bucików

I-a towar woskowy, na wagę i w puszkach blaszanych
Czernidło do bucików

Srodki do czyszczenia metalu na wagę, w fiaskach i
bankach, Wosk do posadzek w 1/2 kg. puszkach
Apretura do skóry, wosk i wszelkie inne preparaty do
czyszczenia obuwia dostarcza.

Fabr. chemicz. „Liebenia“ G. m. b. H. Praga-Lieben
Fabryka jest urzędzona według ostatnich wymogów, tak, że
zamówienia cało wagonowe wykonane może w krótkim sta-
sunkowo czasie.
3741
Telefon 9190. Adres telegr. LIEBENIA PRAGA.

Firma ALTESSE zawiadamia P. T. Odbiorców
o uruchomieniu swego przedsiębiorstwa, fabry-
cznego w Polsce. — Łaskawe zamówienia
wykonuje

Firma Altresse Fabryka tutek i bibulek
cygaretowych

3743
op. z ogr. por.
BIELSKO (Śląsk).
Adr. tel. ALTESSE Bielsko Nr. tel. 782/VI.

Automobil osobowy „Cyklon“
4-siedz.

zwolniony od rekwizycji
natychmiast do sprzedania.

„Motor“ Lwów, ul. Kopernika I. 54.

ZAKŁADY AMUNICYJNE

„POCISK“

Spółka Akcyjna w Warszawie
zawiadamia, że zgłoszenia na II emisję
swych akcji przyjmować będzie do

31 lipca 1920 r.

Kurs emisyjny dla dotychczasowych
akcjonariuszy wynosi Mkp. 405, — zaś
dla nowych akcjonariuszy Mkp. 455.

Zgłoszenia w Małopolsce przyjmują:

Polski Bank Przemysłowy we Lwowie,
Bank Małopolski w Krakowie,
Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie
Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie
Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie.

3753

Dyrekcja Zakładu kąpielowego w IWONICZU

podaje do wiadomości Kuracjuszków, aby bez porozumienia
się z Zarządem Zakładu nie przyjeżdżali, gdyż wszystkie
mieszkania zajęte.

3582

**Guma
Myszka**

wybitna marka

Gumy do wycierania
Comptoir Gen. d'Impor-
tations 3357
Warszawa, Kopernika 11.

Kapsle do bucików
zawiasy, 3557

oraz wszelkiego rodzaju
towary metalowa wyrabia
i dostarcza fabryka tow.
metalowych J. P O R A K
Wiedeń X. Favoritenstrasse 47.

Czas odnowić

przedpłatę

na Lipiec!

Wyrabiamy i wysyłamy

Centryfugi

po cenach konkurencyjnych.

W. U N G E R

fabryka maszyn rolniczych Sp. z ogr. poręką
3568 W I E D E Ń VI

76. Gumpendorferstrasse 76.

Przyjmemy chętnie zdolnych przedstawicieli.

Biurowo-handlowo-komisowe i agencyjne „Labor“
w Gdańsku,

założone przez H. HERZIGA

ułatwia kupno domów i gruntów w okolicy Gdańska i na
polskim Pomorzu oraz kupno wszelkich ruchomości (jak
samochodów, toż samo o w y c h. maszyn rolniczych i t. d.)
jakoteż towarów. 3715

Adres: Gdańsk, Fleischergasse 18 parter.

Magistrat kr. stol. miasta Lwowa

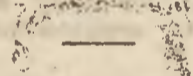
L.M. 57977/20 We Lwowie dnia 30 czerwca 1920
M. U. O.

Ogłoszenie.

Magistrat zakupi dla Miejskiego Zakładu opału oko-
ło 2.000 wagonów normalnych drzewa opałowego twarde-
go (buczyna i grabina) suchego lub przeschniętego, w ła-
dunkach całowagonowych loco Lwów lub loco stacja na-
dawcza z dostawą bieżącą, która winna być ukończona do
końca marca 1921. Oferenci mogą liczyć na skuteczną po-
moc w uzyskaniu wagonów kolejowych i podwódo do do-
wozu drzewa do stacji kolejowej.

Oferety na dostawę całej ewentualnie mniejszych ilości
należy wnieść do 15 sierpnia 1920 na ręce M. Urzędu opa-
łowego (Ratusz parter). 3525

Magistrat król. stol. m. Lwowa.

SIERPY  SIERPY

poleca

3534

Antoni Halski L w ó w
Sobieskiego 3.

L. M. 60381/20
VIII

Ogłoszenie konkursu.

Celem rozdania dwóch stypendjów po 175
marek jako zasiłek na studia z fundacji im Henryki
Ruckerowej dla wspierania żołnierzy inwalidów
i sierot po poległych żołnierzach rozpisuje Magi-
strat miasta Lwowa konkurs.

O stypendja te ubiegać się mogą żołnierze-in-
walidzi narodowości polskiej bez różnicy wyznania,
ofiary walk polsko ukraińskich w r. 1918 i 1919
względnie sieroty po poległych w tych walkach
żołnierzach narodowości polskiej bez różnicy płci
i wyznania, o ile nie przekroczyły 30 lat życia i wy-
każą się świadectwem niezamożności, świadectwem
stwierdzającym, że petent(ka) uczęszcza z dobrym po-
stępem do jednego z polskich zakładów naukowych
handlowych lub przemysłowych w Państwie pol-
skiem, oraz świadectwem moralności. Pierwszeń-
stwo przysługuje osobom, przynależnym do Gminy
miasta Lwowa.

Stypendja te nadaje Rada miejska.

Podania zaopatrzone w dowody posiadania
wszystkich wymienionych wyżej warunków należy
wnosić do Magistratu we Lwowie w terminie do 30
lipca 1920.

Podania należyce nieudokumentowane lub
wniesione po terminie nie będą uwzględnione.

Magistrat król. stol. m. Lwowa.

Lwów, dnia 6 lipca 1920.

3736

NEUMANN w. r.